Nr. 106 (1934) Warszawa, Sobota 21 kwietnia 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 13000.—
bez odnoszenia	„ 11500.—
na prowincji miesięcz.	13000.—
Zagranicą	„ 20000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	Mk. 700
Nekrologi	„ 250
zwyczajne	„ 400
drobne za jeden wyraz	„ 150

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **500** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1-go Maja!

TOWARZYSZE ROBOTNICY!

W chwili, gdy nienawiść i ciemnota wrogów przelały w dniu 11 grudnia 1922 krew robotniczą na warszawskim placu Trzech Krzyży, postanowiła Rada Naczelna P. P. S. zamiast krwawego odwetu, utworzyć wielką organizację oświatową robotniczą w Polsce. Tak powstało

„TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO"

Wolę Rady Naczelnej wykonano. W dniu 20 marca b. r. zatwierdził Minister Spraw Wewnętrznych statut „Tow. Uniwersytetu Robotniczego".

Oświata ogólna, zawodowa, życie estetyczne, poznawanie kraju, sport, bibljoteka, teatr, chór, jednem słowem, wszystko, co potęguje wiedzę, świadomość, siłę i wolę robotnika, jako obywatela i człowieka, ma być ujęte w szerokie ramy instytucji „TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO", służącego miljonom klasy pracującej.

W dniu 1 MAJA zwracamy się do szerokiego ogółu robotniczego o poparcie T. U. R. w jego trudnej i ogromnej pracy. W całej Polsce, wszędzie, gdzie święcić się będzie uroczystość robotnicza, składajcie pieniądze na cele T. U. R., pomóżcie dźwignąć wielki gmach robotniczej oświaty!

W każdej miejscowości będzie odpowiedni komitet zbiórki na T. U. R., który datki pokwituje. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zbiórkę na całej przestrzeni Polski zezwoliło.

Własna siła, własny grosz robotników pomóc powinny dla powstania i wzrostu „TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO"!

Warszawa, 20 kwietnia 1923.

ZARZĄD GŁÓWNY T. U. R.
Ignacy Daszyński, Prezes.
Dr. Stefan Kopciński, Sekretarz Gen.
Zygmunt Piotrowski, Skarbnik.

Zbiórka będzie dokonywana za pomocą znaczka (wstążeczka kolorowa lub biała — może być papierowa) z napisem: ZBIÓRKA NA RZECZ TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO.

chjeńskich bojówek na Konstytucję i Prezydenta! Fałszuje się bezczelnie prawdę, jakoby ktoś miał pretensję do policji o to, że 11-go grudnia nie tratowano końmi manifestantów chjeńskich i nie strzelano do nich. Gdyby policja chciała, to 11-go grudnia żadnych poważniejszych zajść by nie było, gdyż łatwo je było stłumić w zarodku. Ale rozwydrzeni zamachowcy właśnie z zachowania się policji czerpali otuchę i podnietę.

11-go grudnia był jawny *zamach stanu*, a nie „demonstracja narodowa". Napadnięto Prezydenta Rzeczypospolitej, bito i lżono posłów i senatorów, strzelano do robotników socjalistycznych, z których jednego zabito, a wielu raniono.

I pismak chjeński ma czelność żądać „równości" dla antypaństwowych zamachów stanu i spokojnych uroczystych manifestacji proletarjatu, walczącego o demokrację społeczną i stawiającego swoje żądania.

Ale ta „równość" chjeńska — to żądanie bezkarności dla zamachowców prawicowych, a kuli w łeb dla robotnika - socjalisty. Boć 11 grudnia zamachowcom chjeńskim włos z głowy nie spadł — i za to prasa chjeńska składa hołdy policji i jej kierownikom — a ucierpieli jedynie robotnicy, stający w obronie Konstytucji. Ale „sumieniu narodowemu" Chjeny nie wystarcza to. Ona chce zemsty za klęskę moralną, odniesioną wskutek swych zbrodni grudniowych i szczuje policję przeciwko demonstracji 1-go maja.

Proletarjat nie dopuści 1-go maja do prowokacji, wychodzących z obozu zamachowców i czarnosecińców. Odpowie na nie wielką, świadomą swej siły, poważną i dumną manifestacją obozu pracy.

J. M. B.

Chjena nawołuje do rozlewu krwi robotniczej!

Sprawozdawca sądowy „Gazety Porannej", niejaki A. Junosza-Gzowski, został „przygnębiony" wyrokiem, skazującym b. komendanta policji warszawskiej p. Józefa Sikorskiego, aż na 3 miesiące aresztu.

Sąd skazał p. Sikorskiego nie z 2-ej części art. 639 (umyślna bezczynność władzy), lecz jedynie z 1-ej części tegoż art. za niedbalstwo służbowe. Wiadomo, że „niedbalstwo" to pociągnęło za sobą śmierć tow. Kałuszyńskiego, poranienie kilkudziesięciu osób, czynne znieważenie Prezydenta Rzeczypospolitej, posłów i senatorów. „Niedbalstwo" policji w dn. 11 grudnia, dopuszczając do zamachu na Zgromadzenie narodowe i konstytucję, przygotowało grunt dla mordu z dn. 16 grudnia.

Ale Chjena widzi w wypadkach grudniowych swój okres „bohaterstwa". Wie ona, że pogwałciła prawo i Konstytucję, dlatego też stara się wobec władz przedstawić owe wypadki, jako niewinną zabawkę studencko - dziecinną, której nie warto traktować poważnie. Natomiast wobec publiczności chjeńskiej i ciemnych mas szerzy się kult dla „bohaterów" smutnych zajść, jako obrońców polskości i jej męczenników. Gdyby p. Sikorskiego uniewinniono, Chjena zawyłaby z radości i utrwaliłaby się w swojem przekonaniu, że jej wszystko wolno, że jej najlżejsza kara spotkać nie może. Wołałaby, że nawet wobec litery prawa ujawniła się jej niewinność, a członkowie bojówki chjeńskiej, która mordowała robotników na pl. Trzech Krzyży, urośliby na miarę... Niewiadomskiego.

Ale oto p. Sikorskiego spotkała łagodniutka kara i Chjena nie posiada się ze złości. „Niedbałego" eks-komendanta nazywa „czcigodnym" i zapewnia go, że Polska chjeńska, „nie potępia w swem sumieniu narodowem (?) czynów, które *nie są w sprzeczności z sumieniem narodu (?) polskiego*" (podkreślenia p. Junoszy-Gzowskiego) i że „oblicze moralne p. Józefa Sikorskiego w danej sprawie nie doznało najmniejszej skazy".

Mniejsza jednak o p. Sikorskiego i jego chwalców. Ale „Dwugroszówka" z zemsty za skazanie p. S. *wzywa do przelewu krwi robotniczej w dniu 1 maja.*

Oto co pisze chjeński reporter sądowy:

„Wychodzę z sali. Kuluary przepełnione. Widzę studentów i studentki. Tych samych studentów, którzy jeszcze chodzą po świecie, być może tylko dla tego, że czcigodny komendant Sikorski nie rozkazał swym podwładnym stratować ich końmi. Dużo przedstawicieli policji.

Słyszę rozmowy: jeśli skażą, znaczy — trzeba szarżować. Trzeba strzelać.

— No, więc pierwszego maja będziesz pan strzelał!

— O nie! Pierwszego maja wydadzą **oni** poufne okólniki: nie wolno strzelać. Trzeba **łagodnie.** W naszej Polsce czerwone płachty są uprzywilejowane. Czerwone tłumy — też!

— Przepraszam! Za grube żarty! Jeśli równość, to równość. Jeśli trzeba strzelać do narodowców, to znaczy trzeba strzelać i do „czerwonych". Pierwszego maja zobaczymy"...

Organ chjeński utożsamia więc demonstrację majową robotników z zamachem

Listy z Paryża.

Rzut oka na tragifarsę komunistyczną.

Ktoby wśród zwolenników francuskich komunistów przypuszczał tak przed kilku miesiącami, że ówczesnego sekretarza komunistycznej partji Frossarda i jego dymisjonowanych towarzyszy, będą dzisiejsi „moskowici" akurat tak samo traktować, tak samo poniewierać nimi, jak to czynili ciż sami Frossardziści wespół z ówczesnymi swymi przyjaciółmi, gdy szło o naszych towarzyszy socjalistycznych!

O ostatnim rozłamie wśród komunistów francuskich w swoim czasie pisałem.

Frossard, który na Moskwę zawsze przysięgał, od czasu do czasu tylko mruczał na nią pod nosem, po rozłamie nie pojechał do Moskwy na rekolekcje, jak mu zaproponowano, ale wolał został w Paryżu i stworzyć nową partję, której nadał nazwę „zjednoczonej partji komunistycznej", a na którą spadło przekleństwo „komisarzy sowieckich". „Zdrajcy" — tak pożegnali swych niedawnych towarzyszy pozostali „Moskowici". „Zdrajcy", krzyczał ongiś Frossard i inni również obecnie dymisjonowani jego przyjaciele, gdy po przedostatnim kongresie, Verfeuil, wraz z pierwszą partją komunistów francuskich, opuścił Suworinowskie szeregi, nie chcąc podłożyć głowy pod moskiewsko-bolszewicką ewangelję i stwarzając też nową partję pod nazwą „zjednoczonej partji socjalistycznej". Dziś te dwie partje „komunistycznych" zdrajców prowadzą układy w celu połączenia się, co ma być uświęcone na specjalnym kongresie.

Śledząc historję tych wszystkich rozłamów, począwszy od rozbicia w Tours dzieła Jaurès'a, Vaillanta, Guesde'a, to jest wielkiej zjednoczonej francuskiej socjalistycznej partji, przez Frossarda, Cachina i innych, dostrzegamy charakterystyczne zjawisko. Pierwsza partja komunistów francuskich w Verfeuillem na czele, która ustąpiła lub ustąpić musiała, zasadniczo podnosiła przeciw tyranji moskiewskiej, czy to w sprawie wolności syndykatów, czy to w zastosowaniu 21 przykazań i t. p. te same zarzuty, co socjaliści, nie dający się obałamucić czarami Moskwy. Dziś, owi nowi „zdrajcy", jakby ocknięci czy to z przykrego a zawodnego snu, czy to z obatożenia ich przez Suwarina i S-kę, czy to z zawiedzionych ambicji, powtarzają znowu te same, w głównej swej treści zarzuty przeciwko Moskwie, które wysuwają socjaliści. Ale członkowie t. w. „zjednoczonej socjalistycznej partji", to jest partji pierwszych komunistów zbuntowanych lub wyrzuconych — i członkowie tak zw. „zjednoczonej komunistycznej partji" z Frossardem na czele, nazwani „resistants", t. j. „oporni"), jeszcze nie uderzyli się w grzeszne piersi za rozbicie jedności socjalistycznej i nie zrzekli się bojkotu naszych towarzyszy, choć głównie występują przeciwko Suwarinowcom.

Takiej potwornej komedji dawno proletarjat nie oglądał i nie doświadczał na własnem znękanem ciele. Cóż myśleć on sobie może, słuchając wezwań komunistycznych do „jednego frontu", gdy dziś np. ten sam Frossard, który był tego frontu rzecznikiem, jednocześnie pomyje wylewając na przywódców socjalistycznych i zalecając wpatrywanie się w cuda moskiewskie, odrazu odwraca się od „cudotwórców", a towarzyszy dopiero co siedzących z nim za jednym stołem, wyszydza i o prywatę posądza. A z kolei tego samego Frossarda traktują, jak zdrajcę, jak odszczepieńca, jak... „socjalistę" ci niedawni jego przyjaciele, którzy go poprzednio na najwyższą godność wznieśli. Co może pomyśleć proletarjat, słysząc, jak ten sam Frossard, który radził podporządkować w znacznej mierze syndykalizm komunistycznej partji, dziś jakby się obudził i broni zaciekle.. autonomji syndykalistycznej?!

Frossard, czując, że mu zarzuca

sprzeczność między tem, co robi dziś, a co robił wczoraj, powiada w piśmie rozłamowców komunistycznych „Egalité“, po wymówkach, czynionych moskowitom za ich nowe *rozbijanie jedności syndykalistycznej:* „Być może, iż nam zarzucą, żeśmy zbyt długo czekali, nim napisaliśmy te słowa. Nie przeczymy; ale przyznają nam, że w ciągu dwóch lat staraliśmy się temu przeszkodzić. I Moskwa to nam zapamiętała“. Otóż te zaprzeczenia były wypowiadane tak cienkim głosem, że tylko najbliżsi sąsiedzi dobrze je usłyszeli — ale nigdy proletarjat.

I obecnie widzimy, jak z jednej strony „Humanité“, a z drugiej „Egalité“ wzajem się obwiniają o rozbijanie jedności syndykalistycznej i o zakładanie w związkach zawodowych swoich „partyjnych komórek“. I ci ludzie, zwący siebie czołowymi przedstawicielami rewolucji socjalnej, przestrzegający „czystości socjalistycznej“, ugrzęźli w rynsztoku wzajemnych obelg i oskarżeń. Posłuchajmy dla przykładu Frossarda:

„Nie pozwolimy, by istniały we Francji dwie konfederacje pracy, a na świecie 2 lub 3 Międzynarodówki Syndykalistyczne (a na ile Międzynarodówek socjalistycznych zgadza się Frossard?). Przeciw przestępcom odpowiedzialnym za scysje, prowadzimy twardą walkę i dla skuteczniejszego połączenia sił robotniczych *zerwaliśmy* z Moskwą!? Nasi przeciwnicy o tem wiedzą. Ale wmawiając nam swe własne plany, liczą, iż się wykręcą od cięższej odpowiedzialności. Nie pozwolimy na tę zmianę ról. Oskarżamy ich, że w Konfederacji Zjednoczeniowej (rozłamowcy syndykalistyczni) prowadzą politykę scysji, by zapewnić osbie hegemonję. Albo ich doktryna — to „partja über alles“ (ponad wszystko). Nie mówią tego, ale to robią, co im nie przeszkadza ogłaszać siebie za obrońców polityki „Jedności Syndykalistycznej“. Hołdują zasadzie: „Bądź mi bratem, lub cię zabiję“. Inaczej nie rozumieją jedności syndykalistycznej“.

Świętą prawdę powiada Frossard, tylko zbyt późno się z nią wybrał, byśmy ją z szacunkiem dla niego wysłuchać mogli.

Socjalistów, którzy to stale powtarzali, ten sam Frossard nazywał „lokajami burżuazji“, „zdrajcami proletarjatu“ i „rzezakami rewolucji moskiewskiej“.

Gdy w swoim czasie zdawałem w „Robotniku“ sprawę z działalności francuskich komunistów w znacznie oględniejszej formie, niż to czynią wzajemnie komuniści, czerpałem tylko wiadomości ze źródeł komunistycznych, a *nigdy* burżuazyjnych.

„Humanité“ oskarżyła mnie o fałszowanie prawdy. Odsłoniłem tylko skromnie jej mały skrawek. Obecnie, gdy języki komunistyczne się rozgadały, to dla informacji socjalistów polskich w dalszym ciągu pokazywać będę tych rewolucjonistów we własnem ich oświetleniu. Nie mam potrzeby fałszować prawdy, ani cieni na nią nakładać; aż nadto wystarczą własne cytaty komunistów o nich samych, aby się smutnie zastanowić nad tem, co uczynili komuniści francuscy ze spuścizną francuskiej tradycji socjalistycznej, topionej w bizantyniźmie moskiewsko - bolszewickim, ale, na szczęście, nie zatopionej zupełnie, bo duch francuskiego indywidualizmu i swojskiej tradycji rewolucyjno - socjalistycznej, wypływa na czystą powierzchnię, borykając się z bałwanami reakcji i pseudo-rewolucji.

Paryż, 12 kwietnia 1923.

Hieronimko.

Szpitale znowu bez węgla.

Szpitalom warszawskim znowu grozi wstrzymanie działalności odżywczej chorych z powodu braku węgla. Jeden ze szpitali już dziś wstrzymuje gotowanie posiłku i dysponowanie gorącemi wannami, inne mają węgla literalnie na kilka dni.

Dotychczas węgla do szpitali dostarczał Wydział aprowizacyjny, ponieważ jednak szpitale miejskie nie płacą mu za otrzymywany węgiel, kasa zaś miejska nie reguluje ich rachunków, Wydział ten stopniowo zmniejszając swój kapitał obrotowy, staje podobno wobec zagadnienia, czy nie zlikwidować działu opałowego, choć jego istnienie tamuje orgję spekulacyjną węglarzy i w ciągu ubiegłej zimy sprawiło, że Warszawa — instytucje miejskie i ludność miała węgiel w dostatecznej ilości, w dobrym gatunku i po niższej niż na spekulacyjnym rynku cenie.

Myśl redukcji działalności zakupowej Wydziału aprowizacyjnego spowodowana jest tem, iż Magistrat wybrał z niego, bez pieniędzy towarów za zgórą 2 miljardy, pozbawiając go w ten sposób kapitału obrotowego i zysku, jakiby otrzymał, gdyby dostarczone instytucjom towary sprzedawał detalicznie.

Przyczyn tej lekkomyślnej gospodarki Magistratu dopatrywać chyba należy w tem, że niektóre wydziały miejskie pozostają pod wpływem działaczów „rozwojowych“ i ich sympatyków, a w interesie ich sklepikarsko-paskarsko - henrykowsko - rytualnej polityki nie leży rozwój aprowizacji komunalnej.

Kredyty dla przemysłu a wzrost drożyzny

Organ polskiego związku przemysłowców, omawiając sprawę kredytów dla przemysłu udzielonych przez skarb państwa, doszedł do wniosku, iż kredyty wprawdzie wzrosły 2.36 razy, drożyzna jednak wzrosła 3.33 razy i występuje z uroszczeniami, że aby kredyty dosięgły wzrostu drożyzny muszą być zwiększone o 40%.

Z tego powodu Min. Skarbu wyjaśnia, że wnioski przemysłowców gruntują się na fałszywych przesłankach.

„Na podstawie danych, ustalonych przez Komisję do badania kosztów utrzymania drożyzna w marcu 1923 r. wzrosła w stosunku do grudnia 1922 r. o 229,8%, czyli 3.29 razy, w stosunku do stycznia 1923 r. — 116%, czyli 2.16 razy.

Ponieważ wskaźniki te są obliczone na podstawie kosztów utrzymania, ustalonych według przeciętnych cen miesięcznych, przeto nie są one porównalne z cyframi stanu kredytów, wziętemi z ostatniego dnia miesiąca. Należałoby dla porównania wziąć stan kredytu przeciętny miesięczny.

Pozatem w okresie ostatniego kwartału wstrzymane zostały kredyty dla tych gałęzi przemysłu, które zajmują się eksportem, a więc pozostałe gałęzie przemysłu korzystały ze stosunkowo jeszcze wyższych kredytów niż wypada z zestawienia ogólnego.

Co się zaś tyczy specjalnie przemysłu metalowego, to w marcu płace robotnicze w tej gałęzi przemysłu podniesione zostały nie o 61.79%, jak wykazała komisja dla badania kosztów utrzymania, lecz tylko o 47%, a więc dla tej właśnie gałęzi przemysłu cyfry wzrostu kredytów z cyframi wzrostu drożyzny i dla tego jeszcze powodu nie nadają się do porównań“.

Przemysłowcy zatem — jak widzimy — nie przebierają w środkach i aby nasycić swe apetyty kredytowe fałszują nawet dane statystyczne.

Kto powinien zostać honorowym prezydentem Warszawy?

Na onegdajszem posiedzeniu Rady miejskiej przybywający w początku maja marszałek Foch wybrany został jednogłośnie na honorowego obywatela stolicy Polski. Zaszczyt to wielki, ale, niestety, niewspółmierny z zasługami marszałka Focha dla Warszawy, już nie jako stolicy, ale tylko jednostki samorządowej. Marszałek Foch zostać winien jednomyślnie obrany honorowym prezydentem Warszawy, dokonał bowiem nowego cudu nad Wisłą — oto sprawił, że od kilkunastu dni niezwykle ożywiła się gospodarka miejska w dziedzinie porządkowania ulic i upiększania miasta. Dzięki marszałkowi Fochowi uprzątnięty został teren, na którym wznosiła się na placu Saskim wieża soboru i na którym od roku zwalone były szczątki wieży, ogrodzone obskurnym parkanem. Przy okazji plac Saski otrzymuje nowy bruk przed kolumnadą gmachu Sztabu generalnego, gdzie ustawiono pomnik ks. Józefa, oraz nowe piękne kwietniki, nad któremi praca trwa dniem i nocą. Dalej naprawia się pospiesznie bruki na innych ulicach, odnawia się niektóre zbyt obdrapane domy, a kamienicznicy pospiesznie zakupują nowe chorągwie na miejsce wypłowiałych i podartych szmat, któremi manifestowali dotąd swoje uczucia patrjotyczne. Wszystko to dzięki marszałkowi Fochowi. Sprawił on zatem więcej w ciągu kilkunastu dni, niż prezydenci Drzewiecki i Jabłoński oraz ich zastępcy z panem Ilskim na czele w ciągu kilku lat swego urzędowania.

Słusznie więc należy mu się tytuł honorowego prezydenta miasta stołecznego Warszawy!

„Na rozkaz komendanta miasta“...

We wczorajszych pismach ukazała się notatka, iż „na rozkaz komendanta miasta gen. Suszyńskiego na uroczystości 3 maja powołana zostaje straż obywatelska“.

Nie mogliśmy wczoraj tej wiadomości sprawdzić w komendzie miasta z powodu nieczynności jej w godzinach wieczorowych, nie możemy jednak nie wyrazić zdziwienia, iż do wieczora nie nastąpiło urzędowe wyjaśnienie tej wiadomości.

Komendant miasta ma do czynienia z wojskiem i nie ma prawa wydawać tego rodzaju „rozkazów“. A zresztą co znaczy wogóle „rozkaz“ władzy w tego rodzaju sprawie? Organizatorowie obchodów i pochodów mają naturalnie prawo tworzenia „straży“ czy „milicji“ dla kierowania uroczystością i pilnowania porządku. Ale czynią to w swojem imieniu, a nie na „rozkaz“ władzy. Inaczej, będzie to nie „straż obywatelska“, lecz policja.

Renty dla inwalidów wojennych.

W myśl ogłoszonego niedawno rozporządzenia wykonawczego do ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin oraz rodzin po poległych lub zmarłych wojskowych, wypłatę rent inwalidzkich przejmują od władz wojskowych Izby skarbowe w Warszawie, Poznaniu i Krakowie.

Każda z Izb skarbowych załatwiać będzie czynności, z zaopatrzeniem inwalidów i ich rodzin związane, w obrębie swego okręgu, a więc Izba skarbowa warszawska — w b. zaborze rosyjskim, poznańska — w b. zaborze pruskim i krakowska w b. zaborze austrjackim. W tym celu Izby te tworzą specjalne „oddziały rent“, do których zwracać się należy w sprawach zaopatrzenia inwalidów i rodzin inwalidów oraz poległych i zmarłych w wojsku.

Narazie wypłacane są nie właściwe renty, lecz zaliczki na nie w wysokości dwunastokrotnej w stosunku do norm zaopatrzenia, przewidzianego w ustawie z dnia 18 marca 1921 r. W krótkim jednak czasie nastąpi przeliczenie zaliczek na stałe renty. W tym celu Izby skarbowe przejmują obecnie akty od władz wojskowych, które dotąd wypłacały zaliczki, oraz zbierają deklaracje od osób, uprawnionych do otrzymywania zaopatrzenia. Deklaracje takie winny być składane w odpowiednich Izbach skarbowych wedle ustalonego wzoru, który w dniach najbliższych rozesłany ma być do Związku inwalidów, oraz do urzędów gminnych. Na żądanie wzory te powinny wydawać również kasy skarbowe.

Antoni Filipowicz

Liczne grono znajomych, kolegów i koleżanek odprowadziło na cmentarz powązkowski zwłoki ś. p Antoniego Filipowicza, kierownika szkoły powszechnej im. Tadeusza Kościuszki w Warszawie.

Zmarł na gruźlicę w sile wieku, licząc 55 lat. Od wczesnej młodości po ukończeniu seminarjum nauczycielskiego w Wymyślinie wstąpił do szkolnictwa powszechnego, poświęcając się z całym zapałem umiłowanemu zawodowi. Przetrwał dzielnie czas niewoli rosyjskiej, aby doczekać się niepodległości Polski, a z nią wolności szkolnictwa. W roku 1905, gdy zwarte szeregi ideowego nauczycielstwa, rodziców i młodzieży walczyły o polską szkołę, stanął jako jeden z najgłówniejszych bojowników o jej wyzwolenie, przypłacając to utratą posady, choć był ojcem 6-ga drobnych dzieci.

I za czasów okupacji niemieckiej trzymał wysoko sztandar godności narodowej, narażając się na ciągłe szykany okupantów.

Ukochanie zasad demokratycznych, szkoły i dziatwy — oto idea jego życia. Po za szkołą współpracował niestrudzenie przez szereg lat w organizowaniu i prowadzeniu ogródków im. Rau'a, wydając też z zakresu ćwiczeń gimnastycznych, gier książeczki dla dziatwy. Brał czynny udział w Związku nauczycieli szkół powszechnych jako członek wielu komisji, ostatnio przed chorobą jako przewodniczący koła kierowników m. st. Warszawy.

Dowodem szacunku i uznania dla zmarłego było mnóstwo wieńców, złożonych na grobie, m. in. od Komitetu Ogrodów Rau'a, od koła kierowników, od kolegów, przyjaciół, uczniów i t. d.

Nad grobem przemówił, oceniając zasługi zmarłego, w serdecznych i pięknych słowach kolega poseł Zygmunt Nowicki.

W. Wr.

Książki nadesłane.

„Uwagi wstępne do wskazówek metodycznych dla samouków“. M. Langerowa. Bibljoteka poradni dla samouków — wydawnictwa instytutu kultury i oświaty im. Staszica (Warszawa, Wspólna 23 m. 12).

4)

„Czterdzieści i cztery“

(Dokończenie).

Sprawa, jak widzimy, jest nadzwyczaj jasna i prosta. P. Wydżga — wbrew oczywistości — usiłuje podważyć ten wniosek argumentem, że przecież Konrad-Mickiewicz, kiedy go wywożono, nie był „dzieckiem“, miał już 26 lat, a ks. Piotr mówi: „to *dziecię* uszło“. znałem go — był *dzieckiem“*... Ale przecież ks. Piotr mówi o całej wywożonej młodzieży, o całem młodem pokoleniu: „nasze dzieci“. Ks. Piotr, sam już starzec, mógł snadnie i o 20-kilkoletnim Konradzie mówić: „dziecię“, „znałem go— był dzieckiem“, utożsamiając to z młodością wogóle. Niedość tego: poeta, jak sądzimy, umyślnie i świadomie kazał mu się tak wyrażać, aby tem jaskrawiej zaznaczyć późniejszą zmianę w Konradzie: *„Jak urósł duszą i ciałem!“*.

Nie ulega więc mniejmniejszej wątpliwości, że to Konrad uszedł pogromu, aby mieć w przyszłości posłannictwo „Wskrzesiciela narodu“.

Wynika to ściśle z analizy III-ej części „Dziadów“ — i tylko w tem świetle możemy zrozumieć ten utwór, jako zwartą ideowo, artystycznie i psychologicznie całość.

Sam Mickiewicz, mimo liczne natrętne pytania, zachowywał w sprawie wyjaśnienia swego proroctwa zupełne milczenie. I nic dziwnego: jakżeż trudno mu było wyznać, że to *sobie* przypisywał misję „wskrzesiciela“! Poczytane mu by to było za zarozumiałość, a więc zaszkodziłby tylko swemu proroctwu. Nie wyjawiał więc swojej tajemnicy, ale z tem większą skwapliwością, gdy tylko pojawił się człowiek, który otwarcie mówić zaczął o swem posłannictwie i w którego Mickiewicz uwierzył — w nim — w Towiańskim — uznał spełnienie swego proroctwa.

Raz przecież w poufnej rozmowie Mickiewicz przyznał się, że siebie miał na myśli, zwiastując przyszłego „wskrzesiciela“. Jest o tem — niedawno znaleziona w papierach raperswilskich — notatka Seweryna Goszczyńskiego o swojej rozmowie z Mickiewiczem.

„Kiedym go pytał, co on w rzeczywistości rozumiał przez tę liczbę 44, odpowiedział mi, opowiadając obszernie pracę swoją na tem miejscem „Dziadów“. Było to w Dreznie. Miał nadzwyczajne natchnienie. Przez 3 dni nie mógł się oderwać od pisania. Stół zasłany był czystym papierem, a on cały dzień leżał prawie na stole i pisał — zaledwie tyle tylko odrywał się od pracy, ile było potrzeba niekiedy zjeść cokolwiek, poczem wracał natychmiast do siebie i ciągnął dalej pracę. Kreśląc obraz proroczy tego męża, zbawcy Polski — zdawało mu się, że tym mężem on będzie. Nie płynęło to z zarozumiałości, bo czuł cały ogrom ofiary, leżący na takim człowieku — trudzie trudów. Rysy, któremi kreśli obraz tego męża, rzucał bezwiednie, bez żadnego rozmysłu — nie zdawał sobie podczas pracy sprawy z tego obrazu i dzisiaj zdać jej nie umie. Podobnie położył liczbę 44 — nie wiedząc, dlaczego tę liczbę, a nie inną położył — położył ją, bo mu sama nastręczyła się w chwili natchnienia, gdzie nie było miejsca dla żadnego rozumowania“.

P. Wydżga usiłuje podważyć to świadectwo, dowodząc, że przygodna notatka, napisana w wiele lat po rozmowie, nie może jej odtworzyć ściśle i nie ma wartości „protokularnej“. P. Wydżga kwestjonuje zwłaszcza ową „bezwiedność“ tworzenia, o której w notatce mowa. Zapewne, że można tu podawać w wątpliwość, czy istotnie postać Męża była kreślona tak zupełnie „bezwiednie, bez żadnego rozmysłu“. Ale tak mogło się Mickiewiczowi wydawać. Nie o to więc tutaj chodzi — ale o samo jądro sprawy, o to, kogo Mickiewicz chciał wyobrazić w osobie „wskrzesiciela“. To już nie sprawa poglądu na proces twórczy. W tej sprawie Mickiewicz nie mógł sie omylić. A Goszczyński napewno oświadczenie takiej wagi zapamiętał z cała dokładnością. O prawdomówności zaś Goszczyńskiego nikt chyba nie wątpi.

Świadectwo tedy Goszczyńskiego potwierdza w sposób ostateczny wniosek, wysnuty z rozważania treści III-ej części „Dziadów“.

A jakże ma się rzecz z ową tajemniczą liczbą „44“?

Z matki obcej; krew jego: dawne bohatery,
A imię jego: czterdzieści i cztery.

Są to najbardziej tajemnicze słowa w „Widzeniu“ — i nic dziwnego. Celem właśnie takich określeń w utworach mistycznych jest *utrudnić zrozumienie, wprowadzić umyślną niejasność.* Pierwszy obraz „Widzenia“ jest zupełnie jasny i łatwo z niego wywnioskować, że „dziecię“, które „uszło“, to Konrad-Mickiewicz. Ale nie było celem poety robić z tego prawdę widoczną na pierwszy rzut oka i nie budzącą potrzeby dalszego zaciekania się. Dlatego właśnie rzecz zaciemnił określeniami, których zupełnie pewne wyjaśnienie jest rzeczą zgoła niemożliwą.

„Z matki obcej“: p. Ohrenstein podał wyjaśnienie, że imię matki poety, Barbara, znaczy właśnie po grecku: *obca*. P. Teodor Wierzbowski twierdził, nie przytaczając zresztą dowodów, że matka Mickiewicza, Majewska z domu, pochodziła z rodziny frankistów, to jest była pochodzenia żydowskiego. „Krew jego dawne bohatery“: może to dlatego, że Mickiewiczowie przypisywali sobie pochodzenie z możnego rycerskiego rodu „Porajów“.

Oczywiście można tłómaczyć szczegóły te tak czy inaczej. Ale pewności, że te szczegóły tłómaczy się właśnie tak jak Mickiewicz myślał, z natury rzeczy być nie może, bo brak objektywnych sprawdzianów.

To samo dotyczy liczby „44“. Nie ulega wątpliwości, że pod liczbą ukrył się sam Mickiewicz. Ale dlaczego wybrał tę liczbę a nie inną? Czy było to przypadkiem? Czy też Mickiewicz jakieś rzeczywiste imię, wzorem Apokalipsy, wyraził w tej liczbie? Brak wszelkich danych do odgadniecia tego. Jeżeli Mickiewicz miał na myśli jakieś rzeczywiste imię, to — domyślić się go nie możemy. Mickiewicz w „Dziadach“ występuje jako Gustaw, potem jako Konrad. Jakie trzecie imię sobie nadał któreby nam wytłomaczyć mogło liczbę „44“ — tego nie wiemy.

F. P.

Kto jest p. senator Ludwik Hammerling.

Po wyborach zwróciła naszą uwagę osoba p. senatora Hammerlinga, członka klubu P. S. L. „Piasta", który obecnie patronuje porozumieniu chjeńsko-piastowemu. Przypomnieliśmy sobie, że w „Robotniku" pisaliśmy już niegdyś o p. Hammerlingu. Rzeczywiście w kompletach roczników naszego pisma znaleźliśmy w Nr. z dnia 19 kwietnia 1920 r. artykuł p. t. „Skandal wśród wychodźtwa amerykańskiego. Syn p. Paderewskiej narzędziem w rękach oszustów". W artykule tym powtórzono za prasą amerykańską dwie depesze z Nowego Jorku. Z depesz tych wynika, że sędzia najwyższego Sądu w stanie New-York wydał rozkaz obłożenia aresztem majątku Ludwika Hammerlinga, b. prezesa „prasy obcojęzycznej w St. Zjednoczonych". Powodem tego rozkazu była skarga pasierba p. Paderewskiego, Wacława Górskiego, w której Górski oskarża Hammerlinga, że uciekł do Europy, aby nie płacić wierzycielom swoich zobowiązań, które wynoszą z górą 20 tys. dolarów. Pozatem p. Górski, jako prezes Polskiej Kompanji Eksportowej oskarża Hammerlinga o zdefraudowanie 39.000 dolarów złożonych przez Polaków amerykańskich, akcjonarjuszy tej Kompanji. Hammeling namówił Górskiego, aby ten został prezesem Poland Export Corporation i zapewniał G., że ta korporacja będzie dawała rocznie 100 tys. dolarów dochodu, z czego czwarta część miała przypaść G. Tymczasem, jak dowodził Górski, Hammerling zebrał 250 tys. dolarów dla tej korporacji i machnął do Europy. Pan Górski został na lodzie. Firma „Poland Exp. Corp." reklamowała siebie zapomocą nazwiska p. Paderewskiego.

Prosiliśmy naszych towarzyszy amerykańskich o nadesłanie nam bliższych informacji o p. Hammerlingu i jego działalności. Informacje te poniżej podajemy.

P. Louis (takie imię nosił Hammerling w Ameryce) Hammerling urodził się w r. 1870 w Darachowie, w b. Galicji, w rodzinie żydowskiej i jako mały chłopiec emigrował do Ameryki, gdzie z biegiem lat dorobił się znacznego majątku i został prezesem stowarzyszenia prasy obcojęzycznej, obejmującego z górą 700 pism.

P. Louis Hammerling zamerykanizował się, przyjął obywatelstwo St. Zjedn. do polskości nigdy się nie przyznawał, po polsku mówić nie umiał. Poślubił według rytuału żydowskiego niejaką p. Szachterównę, z którą rozwiódł się w r. 1914. W rok później p. Hammerling wychrzcił się i poślubił katoliczkę i Polkę p. B.

Długoletni swój pobyt w Ameryce p. Hammerling przerwał na kilka tygodni w 1911 roku, kiedy przyjechał do Galicji i kupił majątek Brody koło Kalwarji.

Podczas wojny, zanim St. Zjednoczone wzięły w niej czynny udział, p. Hammerling, jako prezes „American Association of Foreign Language News-papers" był inicjatorem oświadczenia wydrukowanego w kilku setkach pism.

Oświadczenie to zawierało wezwanie do obywateli amerykańskich, aby przeszkodzili wyrobom amunicji dla celów wojny. Upozorowane to było względami humanitarnemi, ale godziło w państwa koalicyjne, które kupowały broń i amunicję w Ameryce, podczas gdy Niemcy z powodu blokady nie mogły liczyć na amunicję amerykańską. Za umieszczenie tego oświadczenia „popierającego akcję niemiecką, p. Hammerling w r. 1918 był pociągnięty do odpowiedzialności przed komisją Senatu St. Zjednoczonych. P. Hammerlingowi zarzucono również sfałszowanie metryki. podał on bowiem, że urodził się na wyspach Hawajskich, aby uzyskać dokumenty amerykańskie.

Sytuacja stawała się niemiła dla p. H. Wojna europejska się już skończyła, Polska odzyskała niepodległość i p. H. postanowił przyjechać na stałe do Polski.

W r. 1919 wrócił do Europy i przebywał w otoczeniu pp. Paderewskich. Wtedy to, wskutek afery firmy „Górski i S-ka" pos. Krężal i inni z klubu poselskiego P. S. L. „Piasta" interpelowali w Sejmie Ustawodawczym w sprawie p. H.

W 1920 r. p. H. udało się przybyć do Polski, chociaż Min. spraw zagr. uważał go za „niepożądanego obcokrajowca". P. H. rozporządzając olbrzymim majątkiem, zajął się działalnością „filantropijną", no i został senatorem z ramienia P. S. L. „Piasta"...

Do ciekawej tej sprawy wrócimy jeszcze.

Kronika zagraniczna.

— W dn. 20—22 b. m. odbędzie się kongres socjalistów szwajcarskich, który m. in. zajmie się sprawą przyłączenia do międzynarodówki socjalistycznej. Komitet Centr. partji uchwalił większością ⅔ głosów brać udział w kongresie, ale większość jest za tem, by przystąpić do Międzynarodówki dopiero po kongresie w r. przyszłym. Jest to jedyna z większych partji socjalistycznych, która ma zastrzeżenia w sprawie zjednoczenia socjalistycznego.

— 15 b. m. rozpoczął się w Medjolanie kongres maksymalistów włoskich. Głównym przedmiotem obrad jest spór między zwolennikami przystąpienia do międzynarodówki moskiewskiej i zjednoczenia z komunistami włoskimi a obrońcami samodzielności partji włoskiej.

Jak donoszą ostatnie depesze, zwolennicy Moskwy ponieśli klęskę dotkliwą. Olbrzymia większość zjazdu wypowiadziała się za utrzymaniem samodzielności partyjnej.

— Pismo francuskie „Quotidien" ogłasza list Clemenceau do gen. Mangin'a z r. 1919 w sprawie oderwania prowincji nadreńskich od Niemiec. Gen. Mangin utrzymywał wówczas stosunki z t. zw. aktywistami reńskimi, dążącymi do oderwania prowincji od Niemiec i popierał te dążenia. Prezyd. Wilson, dowiedziawszy się o tem, zwrócił się po wyjaśnienia do Clemenceau, który nakazał zbadać sprawę, a następnie napisał do gen. Mangina list, w którym oświadcza, że władze wojskowe nie powinny mieszać się do spraw politycznych. Sprawa przynależności państwowej prowincji nadreńskiej jest sprawą polityczną i obchodzi rząd francuski i dlatego on — Clemenceau — nie ma potrzeby poruszać tej sprawy przed generałem i nie może dopuścić, by generał wyrażał swoją opinję, czy rząd ma zająć stanowisko czynne czy tylko bierne. Dalej Clemenceau twierdzi, że władze francuskie winny zachować neutralność w sprawie prowincji nadreńskiej i unikać wszystkiego, coby wyglądało na popieranie tej lub innej strony.

— Z Wiednia donoszą, że przywódca katolickiej partji ludowej we Włoszech, proboszcz Sturzo, zamierza powołać do życia „białą" międzynarodówkę, któraby przeciwstawiła się „czerwonej". Z początku ma nastąpić porozumienie z centrowcami niemieckimi i chadekami austrjackimi, następnie zaś z pokrewnemi organizacjami innych krajów.

— Rząd sowiecki polecił Krasinowi przyjąć do służby w sowieckiej delegacji handlowej w Londynie księcia Uchtomskiego, b. monarchistę i współpracownika „Ruskiego Głosu" w Charbinie.

— W nocy z dn. 21 na 22 b. m. w Anglji i w Belgji wprowadza się czas letni.

— W Holandji w wyniku wyborów do sejmików prowincjonalnych socjaliści stracili 10 z 89 posiadanych przedtem mandatów. Przyczyny częściowego spadku głosów socjalistycznych: udział poraz pierwszy w wyborach kobiet, słaby udział wyborców wogóle, ogólny prąd reakcyjny w Europie, dający się odczuwać we wszystkich krajach.

— Rada kantonu genewskiego zaofiarowała 400 tys. fr. na gmach dla Ligi Narodów. Poprzednio miasto wyznaczyło na tenże cel 200 tys. fr., oraz plac pod budowę Biura Międzyn. Pracy.

Kronika parlamentarna.

KONWENT SENJORÓW SENATU.

rozpatrywał sprawę wniosku naszych towarzyszy-senatorów, aby przenieść na inny dzień posiedzenie Senatu, wyznaczone na 1 maja, z powodu przypadającego w tym dniu święta robotniczego.

Po krótkiej wymianie zdań postanowiono, aby ze względu na określony porządek prac Senatu terminu nie zmieniać. Senatorom, którzy zechcą w dn 1 maja świętować, p. marszałek udzieli urlopu.

KOMISJA PRAWNICZA

uchwaliła wczoraj w drugiem i trzeciem czytaniu wniosek tow. dr. Marka w sprawie **zniesienia tak zw. marcowej ustawy** o karach na urzędników. Zamiast tej ustawy wyjątkowej wejdą przepisy powszechnych ustaw karnych dzielnicowych.

Wobec zgodnego stanowiska komisji p. min. sprawiedliwości zobowiązał się wezwać prokuraturę do przedłożenia we wszystkich sprawach osądzonych dotąd na podstawie ustawy marcowej wniosków o złagodzenie kary.

Tow. Liberman referował następnie projekt ustawy o **amnestji z powodu uznania granic wschodnich**.

W dyskusji mówca nazwał przedłożony przez Rząd projekt „karykaturą". Pozostaje ona daleko w tyle za amnestją uchwaloną w związku z uchwaleniem Konstytucji, a Rząd wszak sam w motywach charakteryzuje uznanie granic jako pierwszorzędnej wagi fakt historyczny. Rządowi chodziło o pogodzenie mniejszości narodowych z Państwem Polskiem i dlatego postanowił, jak zaznaczył w motywach, rzucić zasłonę na szereg czynów popełnionych z pobudek politycznych i narodowościowych. Przedkładając jednak wniosek o amnestji li tylko politycznej, sam ją w swym projekcie wypacza, wprowadzając cały szereg wyjątków i zastrzeżeń. Nie jest do przyjęcia zastrzeżenie, według którego wyłączone być mają przestępstwa zmierzające do wywołania tak zw. „przewrotu społecznego". Również nie jest do przyjęcia wyłączenie przestępstw popełnionych z pobudek politycznych, polegających na uszkodzeniu ciała, zabiciu człowieka i t. p. W tym kierunku poprzednia amnestja była liberalniejsza. Dalej referent kategorycznie zażądał rozszerzenia amnestji także na przestępstwa pospolite, w granicach zakreślonych już przez poprzednią amnestję Z tych względów mówca oświadcza że projekt rządowy nie nadaje się jako podstawa do szczegółowej dyskusji. Żąda aby komisja opracowała nowy projekt, opierający się na szerokiej podstawie politycznej a zastosowanej także w pewnych granicach do przestępstw pospolitych. Stawia wniosek aby w tym celu wybrano podkomisję, która w ciągu 8 dni ma przedstawić nowy projekt.

Inni mówcy poparli wywody tow. Libermana. W myśl jego wniosku wybrano podkomisję z 5 posłów.

SPRAWA NUMERUS CLAUSUS.

Wczoraj obradowała specjalna podkomisja, wybrana przez komisję oświatową dla rozpatrzenia sprawy numerus clausus.

Materjał, rozpatrzony przez podkomisję, przedstawia się następująco:

Za wprowadzeniem numerus clausus oświadczyła się: 1) Politechnika warszawska, 2) Wydz. lekarski uniw. krak., 3) wydz. teol. uniw. krak., 4) Wydz. teol. katol. uniw. warsz., 5) Politechnika lwowska (z wyjątkiem wydziału ogólnego), 6) Wydział prawny uniw. lwow., 7) Uniw. poznański, 8) Wydz. humanist. uniw. wileńsk., 9) Wydz. sztuk pięknych uniw. wileńsk., 10) Akademja górnicza w Krakowie, 11) Akad. weterynaryjna we Lwowie.

Przeciwko „numerus clausus": 1) Wydz. prawny uniw. warsz., 2) Wydz. filoz. uniw. warsz., 3) Wydz. lekarski uniw. warsz., 4) Wydz. teol. ewang. uniw. warsz., 5) Wydz. filozof. uniw. w Krakowie, 6) Wydz. prawny uniw. w Krakowie, 7) Wydz. ogólny uniw. we Lwowie, 8) Wydz. prawny uniw. w Wilnie, 9) Wydz. lek. uniw. wileńsk., 10) Szkoła gosp. wiejsk. w Warszawie.

Wydziały lekarski i filozoficzny uniw. lwowskiego pozostawiły sobie wolną rękę.

KOMISJA ADMINISTRACYJNA.

Na posiedzeniu wczorajszem rozpatrywano wniosek rządowy w sprawie przekazania decyzji o zmianie granic gmin miejskich w b. zaborze austrjackim Radzie ministrów. Wniosek referował p. dr **Kozłowski** (Z. L.-N.). W dyskusji posłowie ze stronnictw włościańskich wypowiadali się przeciw wnioskowi rządowemu, obawiając się, że wbrew interesom gmin podmiejskich, gminy te mogą być pociągane do ciężarów na rzecz miast. W tym duchu **dr. Putek** postawił wniosek zachowania dla podobnych spraw obowiązującego dotąd trybu ustawodawczego.

Tow. dr. Pragier podniósł potrzebę umożliwienia miastom rozszerzenia zakresu swej władzy na cały obszar, objęty rzeczywistem życiem miejskiem, a przedewszystkiem na przedmieścia, mające wyraźnie charakter miejski, a zarządzane, jako oddzielne gminy.

W myśl swego przemówienia wniósł poprawki do projektu rządowego, zastrzegające tryb administracyjnego przyłączania gmin podmiejskich do miast tylko na obszary o charakterze przeważnie miejskim, względnie ściśle związane gospodarczo z miastem, oraz przewidujące, jako ostatnią instancję odwoławczą przy rozrachunkach, wynikających ze zmiany granic, min. spraw wewn., nie zaś, jak chciał wniosek rządowy — tymczasowy Wydział samorządowy.

Po dłuższej dyskusji komisja przyjęła wniosek rządowy z poprawkami tow. d-ra Pragiera.

PODATEK GRUNTOWY.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji skarbowej p. Łypacewicz (Wyzwolenie), referował projekt ustawy o podwyższeniu podatku gruntowego na podstawie elaboratu podkomisji.

Uchwalono jednomyślnie art. 1 traktujący o podwyższeniu stokrotnie zasadniczego podatku w stosunku do stawek z r. 1922.

Obszerną dyskusję wywołał art. 14 o progresji. Dyskusji nie ukończono.

Kronika polityczna.

PRZESILENIE.

Właściwie przesilenie rządowe trwa już od trzech blisko tygodni, od chwili, kiedy wyszły na jaw konszachty chjeńsko-piastowe. Sytuacja wytworzona pogłoskami o obaleniu Rządu p. Sikorskiego, niepewnością i niejasnością, stała się tak nieznośna, że wywołać musiała reakcję ze strony czynników miarodajnych. Zresztą sami twórcy nowej „większości" zrozumieli, że zwlekać dłużej nie można. P. Witos przerwał swój wypoczynek w Wierzchosławicach i wczoraj przybył do Warszawy. Rozpoczęły się ożywione narady.

Mir. Rataj wezwał do siebie p. Witosa, Kiernika i Dębskiego i zwrócił im uwagę na niewłaściwość i szkodliwość dalszego zwlekania. Pod naciskiem p. Rataja przywódcy Piasta podobno zgodzili się na przyśpieszenie decyzji, która ma nastąpić w ciągu najbliższych dwuch — trzech dni.

Jaka będzie ta decyzja, trudno jeszcze narazie powiedzieć stanowczo. P. Witos jest już wprawdzie zupełnie zdecydowany na objęcie steru wspólnego z Chjeną Rządu. Nie powstrzyma go od tego kroku opozycja wewnątrz klubu, która nie posunie się do rozłamu. Ale trudności po stronie Chjeny, wśród obszarników nie są jeszcze pokonane.

Przedstawiciele organizacji obszarniczych obradowali onegdaj do późnej nocy, i stali twardo przy swoich 13 punktach, opublikowanych w liście stow. ziemiańskich. Wczoraj do narady przyłączyli się posłowie i senatorowie ziemianie. Część była za kompromisem z p. Witosem, obszarnicy poznańscy i pomorscy nadal byli przeciwni układowi w sprawie rolnej.

Znaczenie kilkunastu głosów obszarniczych w Sejmie jest dla trwałości sojuszu Chjeny z Piastem dość duże, jeżeli się zważy, że N. P. R. do sojuszu tego nie przystaje. Klub poselski N. P. R. nie powziął żadnej uchwały, powołując się na to, że w tak zasadniczej sprawie decyzja zależy od Rady Naczelnej stronnictwa. Odpowiedź taka, wobec pośpiechu, który ujawniać zaczyna p. Witos, równa się odmowie.

W takich warunkach specjalnej pikanterji nabiera następująca rewelacja sjonistycznego „Naszego Przeglądu":

„Okazało się jednak, że sklecenie jednolitego bloku parlamentarnego nie należy do rzeczy łatwych, a długotrwałość centro-prawu wywołuje coraz to poważniejsze wątpliwości. W pogoni za sojusznikami redaktor Stroński zaczął coś przebąkiwać o „współpracy" mniejszości „lojalnych", przyczem — o zgrozo! — miał na myśli klub żydowski, nie posiadający wedle jego poufnych wynurzeń żadnych aspiracji szkodliwych dla państwa.

Jednocześnie pewni działacze piastowscy zaczęli delikatnie sondować grunt, czy nie dałoby się pozyskać żydów dla centro-prawicowej kombinacji, jako, że „przemysłowcy i wielcy kupcy żydowscy byliby bardzo zadowoleni z endeckiej gospodarki finansowej".

Tak czy inaczej, decydujące chwile się zbliżają. Jeżeli ostatecznie sojusz centrowo-prawicowy zostanie zawarty, zostanie o tem zapewne oficjalnie powiadomiony marszałek Sejmu i p. Sikorski, mając przed sobą oświadczenie stronnictw o utworzeniu gotowej do objęcia rządów większości parlamentarnej, wyciągnie z tego konsekwencje.

NIEUDAŁA WYCIECZKA P. WITOSA DO OKRĘGU POSŁA J. DĄBSKIEGO.

W niedzielę dn. 15 kwietnia r. b. we wsi Zdunach pow. łowickiego odbył się wiec z udziałem posła Witosa, który do pomocy wziął sobie posła Erdmana. Na wiec zebrało się około 2 tysięcy włościan. Nadaremnie p. Witos usiłował przekonać zebranych o konieczności pójścia z prawicą. Włościanie nie dali się otumanić. Widząc, co się święci, poseł Witos opuścił zebranie, p. Erdman zaś musiał nieco zmienić front.

W dyskusji zabierali głos inż. Pawelec z Kutna, prof. Zawadzki z Łowicza, p. Andrysiewicz, Wojda i wielu innych.

Tak to skończyła się łowicka wycieczka p. Witosa.

PRZECIW CHJENIE MIEJSKIEJ.

„Przegląd Tygodniowy" umieszcza następującą deklarację:

Do Koła Narodowego m. st. Warszawy.

Grupa Centrum, rozważając przyczyny opłakanego stanu gospodarki miejskiej, przyszła do przeświadczenia, że między innemi, jeden z zasadniczych powodów tego jest brak wzajemnego wyrozumienia i ciągła walka polityczna między stronnictwami.

Aczkolwiek Koło Narodowe miało za zadanie prowadzenie polityki czysto gospodarczej, a solidarność jego członków miała mieć zastosowanie li tylko w wypadkach ogólno narodowego znaczenia, to jednak w praktyce ten ostatni motyw rozszerzono nawet do spraw, z gospodarką miejską zgoła nic wspólnego nie mających.

Radni z Centrum, nie mogąc przyjąć odpowiedzialności, którą Koło Narodowe przyjmuje na siebie, a nie widząc możności, ze względu na swą małą liczebność, zmian w kierunku działalności Koła Narodowego — w poczuciu obowiązku wobec swoich wyborców, wobec miasta i wobec Państwa — zdecydowali się wystąpić z Koła Narodowego i próbować naprawy stosunków przez zajęcie stanowiska ściśle gospodarczego do spraw miejskich, stanowiska zgodnego jednocześnie z interesami Państwowości Polskiej.

A. de Rosset, Bylewski, J. Wędrychowski, Hankiewicz, Wróblewski, Kresiński.

Warszawa, 24 marca 1923 r.

Z RADY MINISTRÓW.

Rada ministrów na posiedzeniu dnia 20 b. m. uchwaliła: wniosek ministra spraw wewn. o rozwiązanie komisji dla spraw nieprzyjętych do państwowej służby b. urzędników austrjackich Rusinów i **Żydów**, oraz wniosek o zmianę granic miast Będzina i Dąbrowy Górniczej. Następnie uchwalono wniosek ministra przemysłu i handlu o podwyższeniu opłat patentowych, wniosek ministra pracy i opieki społecznej o rozciągnięcie dekretu o fundacjach, darowiznach i zapisach na ziemię Wileńską i ziemie wschodnie i wniosek ministra skarbu o wycofanie z Sejmu projektu ustawy cukrowej. Nadto uchwalono projekt ustawy patentowej, oraz projekt ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. Wreszcie Rada ministrów rozpatrzyła projekt ustawy o ochronie lokatorów, przekazując definitywne jej opracowanie komitetowi ekonomicznemu.

BEZPRAWNE ARESZTOWANIE

W związku z wiadomością o aresztowaniu byłego ławnika magistratu Wilczyńskiego, wczorajszy „Kurjer Wieczorny" wyjaśnia, że Wilczyński był jedynie zatrzymany w areszcie przy komendzie policji, obecnie zaś został już wypuszczony na wolność.

ZAWIESZENIE „WALKI ROBOTNICZEJ".

Komisarjat Rządu komunikuje, iż na mocy ust. 2-go art. 29 Dekretu z dn. 7 listopada 1919 r. czasopismo p. n. „Walka Robotnicza" decyzją posiedzenia gospodarczego Wydziału karnego sądu okręgowego w Warszawie z dn. 17 kwietnia r. b. zostało zawieszone. (P. A. T.)

TELEGRAMY.

Putsch komunistyczny w Zagł. Ruhry.

ŻĄDANIA BEZROBOTNYCH.

Essen, 20 kwietnia. — (P. A. T.). Na jednem z przedmieść tłum bezrobotnych wzniósł barykady. Pertraktacje niemieckich władz z bezrobotnymi nie odniosły skutku. Bezrobotni żądają znacznego podwyższenia płac, udzielanych im za cały czas bezrobocia. Spodziewane jest nadejście z Berlina decyzji rządu Rzeszy.

WALKI Z POLICJĄ NIEMIECKĄ.

Paryż, 20 kwietnia. — (P. A. T.). Jak donoszą z Mülheim, tłum bezrobotnych splądrowawszy składy broni, obsadził centrum miasta i zabarykadował wyjścia szeregu ulic. Policja nadaremnie usiłowała rozproszyć zebrane tłumy. Podczas walk z policją jedna osoba została zabita, 11 ranionych.

Berlin, 20 kwietnia. — (P. A. T.). Jak donoszą z Mülheim, tamtejsi bezrobotni oraz grupy komunistów syndykalistów zabarykadowali się na placu przed ratuszem i ostrzeliwują gmach ratusza. Rząd polecił wysłać do Mülheim posiłkowe oddziały policyjne.

Berlin, 20 kwietnia. — (P. A. T.). Według ostatnich wiadomości z Mülheim, opór rewolucjonistów nie jest jeszcze złamany. Tylko w śródmieściu panuje spokój, natomiast na krańcach miasta gromadzą się wielkie tłumy rewolucjonistów. Liczyć się należy jeszcze z dalszemi walkami.

W Oppenhausen koło Essen odbyły się dziś wielkie demonstracje bezrobotnych.

USPOKOJENIE.

Berlin, 20 kwietnia. — (P. A. T.). Według ostatnich wiadomości wieczornych panuje dziś w Mühlheim spokój. Dokonano jedynie kilku aresztowań wśród strajkujących.

Curzon o sprawie zagł. Ruhry.

Londyn, 20 kwietnia. — (P. A. T.). Lord Curzon wygłosił w dniu dzisiejszym w Izbie lordów przemówienie, obrazujące politykę angielską w sprawie okupacji zagłębia Ruhry. Lord Curzon zaznaczył, że w czasie konferencji paryskiej rząd angielski opracował starannie plan odszkodowań. Niestety plan angielski został odrzucony; wobec tego Anglja zdecydowała się nie uczestniczyć w akcji okupacyjnej, podjętej przez Francję i Anglje. Przypuszczaliśmy, że akcja francuska da rezultat ujemny i, zdaje się, nie omyliliśmy się. Sytuacja jest nader skomplikowaną. Francja nie chce zmienić swego stanowiska a Niemcy trwają w uporze. Sprawozdanie delegacji partji pracy z pobytu w strefie okupacyjnej potwierdza słuszność polityki angielskiej. Rząd angielski, zdaniem tej delegacji, winien pozostawać w ciągłym kontakcie z Francją i Niemcami i wyczekiwać cierpliwie na odpowiedni moment dla skutecznej interwencji, gdyż jest rzeczą pewną, że w stosunkowo niedługim czasie musi nastąpić rozwiązanie tej sprawy.

Kapitał finansowy a kwestja odszkodowań

Londyn, 20 kwietnia. — (P. A. T.). Na dorocznym zjeździe związku angielskich izb handlowych Artur Balfour przedłożył rezolucję, podkreślającą, iż niepewność, jaka panuje w sprawie odszkodowań, oddziaływuje niekorzystnie na pokój światowy oraz na rozwój międzynarodowego handlu i przemysłu. Rezolucja proponuje, aby przy współudziale Międzynarodowej Izby Handlowej oraz innych związków handlowych zwołana została Międzynarodowa Konferencja finansistów i kupców dla omówienia sprawy odszkodowań. Rezolucja zawiera również pogląd, iż kwestja bezpieczeństwa Francji, t. j. zabezpieczenia jej przeciwko ewentualnemu atakowi ze strony Niemiec powinna być uregulowana niezależnie od kwestji odszkodowań.

Burzliwe posiedzenie Sejmu pruskiego.

Berlin, 20 kwietnia. — (A. W.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu pruskiego doszło do burzliwych scen, wobec prowokującego przemówienia jednego z posłów nacjonalistycznych w sprawie rozwiązania przez ministra Severinga ultra-nacjonalistycznej „Deutsche völkische Partei". Wywody jego wywołały oburzenie na ławach lewicy, nie wyłączając socjalistów większościowych. Z trybuny dla publiczności zwolennicy nacjonalistów powitali posła nacjonalistycznego burzliwemi oklaskami. Oburzeni tem socjaliści wpadli na trybunę, by rozpędzić publiczność. Ponieważ posłowie nacjonalistyczni próbowali stanąć w obronie ich na trybunie doszło do czynnego starcia między nacjonalistami a posłami socjalistycznymi.

XII Zjazd rosyjskiej partji komunistycznej.

Moskwa, 20 kwietnia. — (A. W.). W piątek toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad exposé centralnego komitetu wykonawczego.

Sosnowski w swem przemówieniu ostro polemizuje z Krassinem zarzucając mu wprost, że wewnętrznie stosunek jego do sowietów łudząco podobny jest do stosunku nowej burżuazji, która nie jest przeciwna komunizmowi, byleby tylko komunizm nie został zastosowany do niej samej. Mówca zarzuca Krassinowi fałszowanie danych i cyfr ilustrujących jego przemówienie.

Po przemówieniach Bucharina i Stalina referent główny Apfelbaum-Zinowjew w ostatniem słowie przypieczętowuje dyskusję, nawołując do podporządkowania się partji i rysuje optymistyczne perspektywy na przyszłość pod warunkiem, że znajdzie się odpowiednich ludzi do pracy. Mówca wypowiada się ostro przeciwko biurokratyzmowi oraz pociesza się, że najgorsze czasy już minęły. Ostrzega on partję przed ustępstwami od zasady dyktatury proletarjatu na rzecz upaństwowienia pracy robotniczej i włościańskiej.

W rezultacie zjazd przyjmuje rezolucje przygotowane przez centralny komitet, w których zaaprobowana zostaje polityka międzynarodowa, nawołuje się do ugruntowania wpływów komunistycznych wśród włościaństwa, do dyscypliny w łonie samej partji oraz do moralnego i materjalnego podtrzymania czerwonej armji i floty.

Wiadomości telegraficzne.

— „Izwiestja" z dnia 20 kwietnia komunikują, że proces Tichona rozpocznie się nieodwołalnie 24 kwietnia. (A. W.).

— Akademja francuska wybrała nowych członków Akademji księdza Bremond i Jonnart'a na miejsce Mgr. Duchesne i Deschanela. (P. A. T.).

— Generał Weygand został mianowany wysokim komisarzem Syrji na miejsce gen. Gouraud. (P. A. T.).

— Rada Ligi Narodów zatwierdziła projekt, opracowany przez komisję dla spraw handlu żywym towarem. (P. A. T.).

— Powstańcy irlandzcy, którzy bronili się w jaskiniach nad morzem w hrabstwie Kerry, poddali się wojskom rządowym. (P. A. T.).

— Banda grecka wtargnęła na terytorjum bułgarskie, poczem zamordowała 3 żołnierzy bułgarskich. (P. A. T.).

— Znany bibljofil lwowski, inż. Tuleja, ofiarował swój księgozbiór, liczący przeszło 140.000 tomów, miastu. (A. W.).

— W Paryżu zmarł wczoraj Aleksander Berard, wice-prezydent Senatu. (P. A. T.).

Rozmaitości.

Udoskonalenie radjotelegrafu.

Głos, wysłany z olbrzymiej stacji radjotelegraficznej, zbudowanej na terenie wystawy stuletniej rocznicy niepodległości Brazylji w Rio de Janeiro, był słyszany na wyspach Hawai, odległych o 8.000 mil od stolicy Brazylji. Brazylijska stacja radjotelegraficzna jest zbudowana u stóp gór. znajdujących się w pobliżu miasta, przez których szczyty przeprowadzone są druty, przyjmujące i wysyłające fale elektryczne.

Swięto 1-go maja

Posiedzenie Komitetu Święta Majowego.

W niedzielę dn. 22 b. m. o godz. 11 rano odbędzie się posiedzenie Wielkiego Komitetu Święta Majowego, na które winni przybyć członkowie komitetów dzielnicowych, przedstawiciele P. P. S. i kół zawodowych, warsztatów i fabryk oraz członkowie poszczególnych komisji, komitetu majowego.

Dzielnica Jerozolimska. W niedzielę, d. 22 b. m., o godz. 10 rano, w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się konferencja dzielnicowa w sprawie obchodu święta 1-go Maja.

Dzielnica Mokotowska. W niedzielę, dn. 22 b. m., o godz. 11 rano w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się konferencja dzielnicowa w sprawie obchodu święta 1-go maja.

Dzielnica Praska. Komitet dzielnicowy komunikuje, iż od d. 21 kwietnia r. b. w lokalu dzielnicy biuro jest czynne od godz. 5 do 9 wiecz., celem udzielania wszelkich informacji, dotyczących święta majowego.

Komitety dzielnicowe, Związki zawodowe i poszczególne zakłady przemysłowe są proszone o zawiadamianie Komitetu święta majowego o masówkach przynajmniej na dwa dni wcześniej (Al. Jerozolimskie 6, tel. 317-32, od godz. 10 — 1 i od 5 — 7).

Ruch zawodowy

Posiedzenie Warszawskiej Rady Zw. Zawodowych. We wtorek, dnia 24 b. m. o godz. 6 po poł. w lokalu przy ulicy Wareckiej Nr. 7 odbędzie się plenarne posiedzenie nowoobranej Warszawskiej Rady Zw. Zawodowych w celu ukonstytuowania się. Proszeni są o bezwzględne przybycie tow. tow. Preiss, Sawicki, Kurowski, Klimaszewski, Dobiecki, Bielicki, Biernacki, Podniesiński, Hoppe, Ulicki, Stanioch, Twarowski, Gutowski, Zawadzki, Głażewski, Białas, Neubauer, poseł Gardecki, Lenga i Kruk.

Ze Związku prac. miejskich. W niedzielę, d. 22 kwietnia, punktualnie o godz. 10 rano, w lokalu Związku, Warecka 7, odbędzie się ogólne zebranie wszystkich członków Związku. Wejście za nowemi legitymacjami członkowskiemi.

Ze Związku pracowników handlowych. W lokalu Związku (Sienna 16) odbędzie się jutro o g. 7 wiecz. zebranie wyborcze Koła przedstawicieli firm.

Konferencja Zarządów Zw. Zawodowych.

Dnia 10 b. m. w lokalu Związku Metalowców (Leszno 53) odbyła się Konferencja Zarządów Związków Zawodowych. Po wybraniu prezydjum w osobach tow. posła Z. Gardeckiego, jako przeodniczącego i tow. J. Gonerko jako sekretarza, przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności W. R. Z. Z. za 1922 rok. Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja w sprawie wyborów nowej Rady Związków Zawodowych, w rezultacie której uchwalono odroczenie konferencji na 19 b. m. dla dokonania wyborów.

Onegdaj w tejże sali odbywał się dalszy ciąg konferencji, na którą oprócz Związków Zawodowych, dotychczas należących do W. R Z. Z. przybyły Zarządy Związków, które pomimo kilkakrotnych wezwań Rady nie nadsyłały żadnych sprawozdań. Dały znak życia o sobie dopiero w dniu wyborów Rady. domagając się głosu decydującego przy wyborach. Konferencja odrzuciła to żądanie, dopuszczając przedstawicieli tych Związków do obrad z głosem doradczym. Nie mogąc pogodzić się z tą uchwałą przedstawiciele zainteresowanych Związków opuścili obrady.

Przed przystąpieniem do wyborów uchwalono rozszerzyć skład Rady z 12 do 19 osób i 6 zastępców. Wynik wyborów był następujący: członkowie Rady tow. tow. Preiss, Sawicki, Kurowski, Klimaszewski, Dobiecki, Bielicki, Biernacki, Podniesiński, Hoppe, Mlicki, Stanioch, Twarowski, Gutowski, Zawadzki, Głażewski, Białas, Neubauer, poseł Gardecki, Lenga i Kruk; zastępcy tow. tow.: Bastek, Spychało, Burwin, Jankiewicz, Teofilak i Grzeziński.

Wobec spóźnionej pory obrady nad innemi punktami porządku dziennego zostały odroczone do czwartku 26 b. m. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu przy ulicy Wareckiej 7.

Uchwały Związku zawodowego automobilistów.

W dn. 15 b. m. w sali kino „Oaza" odbył się tłumny wiec automobilistów, celem omówienia stanowiska Związku wobec nowego postanowienia min. robót publicznych w sprawie obowiązkowych egzaminów dla szoferów. Wszyscy mówcy wypowiedzieli się przeciw podobnym egzaminom, którym mieliby być poddani nawet szoferzy, mający oddawna prawo jazdy. Naogół wśród zebranych przeważała opinja, że przy Związku winna być utworzona szkoła szoferów, a świadectwo z ukończenia tej szkoły powinno być wystarczającym certyfikatem kwalifikacji szofera.

W zakończeniu dyskusji przyjęto rezolucję, protestującą przeciw narzuconemu systemowi egzaminów, który stanowi pogwałcenie dotychczasowych rozporządzeń. Rezolucja żąda od M. R. P. dopuszczenia do komisji egzaminacyjnej przedstawicieli Związku; w przeciwnym razie egzaminy będą bojkotowane, a represje ministerjum zostaną odparte przez powszechny strajk wszystkich automobilistów.

Druga rezolucja, powzięta przez zebranych, wypowiada się za zmianą rozporządzenia automobilowego z dn. 6 lipca 1922 r.

Strajk robotników fabryk chemicznych.

Dnia 14 b. m. w inspektorjacie pracy 2-go okręgu odbyła się konferencja między właścicielami fabryk chemicznych a Związkiem zawodowym robotników przemysłu chemicznego. Do porozumienia nie doszło, ponieważ przemysłowcy odmówili wypłacenia dodatku drożyźnianego 33-procentowego, wykazanego przez G. U. S., ofiarując tylko 20%. Wobec tego w 3 dni potem porzucili prace robotnicy następujących fabryk: „Żelatyna" w Winnicy, „Drożdżownia", „Henryków", „Kilim Polski" w Henrykowie, „Strem" i „Ludwik Spiess i Syn" w Tarchominie.

Ze Związku robotników przemysłu spożywczego. komunikują: Od dłuższego czasu w Łodzi trwa zacięta walka między przedsiębiorcami wędliniarskimi a pracownikami. Tłem zatargu jest stanowcza opozycja ze strony robotników przeciw podnoszeniu cen wędlin. Chcąc przełamać opór pracowników, przedsiębiorcy usuwają ich z posad. Ponieważ jednak brakuje im rąk do pracy, więc w dziennikach łódzkich zjawiają się ogłoszenia o wakujących rzekomo posadach. Przedsiębiorcy chcą w ten sposób zwabić robotników z innych miast na miejsca bojkotowanych pracowników łódzkich. Wobec tego Związek wzywa w imię solidarności klasowej wszystkich pracowników wędliniarskich, by nie przyjmowali pracy w Łodzi do czasu zlikwidowania zatargu.

Akcja pracowników gastronomicznych.

Na konferencji zarządów: oddziału warszawskiego kelnerów, Związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomiczno - hotelowego w Polsce, oraz Związku pracowników gastronomicznych Zjednoczenia zawodowego Polskiego w dniu 18 b. m. zdecydowano, iż wobec zbliżającego się terminu zawarcia umowy ze Stowarzyszeniem restauratorów oba zarządy uchwaliły prowadzić jednomyślną i solidarną taktykę. Wobec tego, że warunki pracy są systematycznie pogarszane przez właścicieli zakładów gastronomicznych, wbrew zawartej roku ubiegłego umowie, obydwa zarządy postanowiły, że wszelkiemi rozporządzalnemi środkami bronić będą interesów pracowników gastronomicznych, a w razie konieczności odwołają się do ogółu pracowników, zgrupowanych w związkach.

Rokowania w przemyśle metalowym. W dniu 14 b. m. w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się pierwsza konferencja między przemysłowcami a Związkiem metalowym w sprawie podwyżki płac. Na żądanie robotników, aby im przyznano 50% podwyżki na kwiecień r. b., przemysłowcy odpowiedzieli odmownie, motywując swą decyzję bardzo złą konjunkturą w przemyśle metalowym. Zdaniem ich, stagnacja, wywołana konkurencją zagraniczną, oraz brak kapitału obrotowego mogą doprowadzić przemysł metalurgiczny do zastoju. Po dłuższych pertraktacjach, zgodzili się przemysłowcy na 15% podwyżki w stosunku do płac marcowych. Ponieważ Związek metalowy nie zgodził się na tę propozycję — konferencję odroczono do dnia 15 b. m. (A. W.).

Życie gospodarcze.

Zmiany w ustawie o podatku dochodowym.

Dotychczas obowiązująca ustawa o podatku dochodowym przewidywała, iż podatnik może wstrzymać się z uiszczeniem należnego od niego podatku. gdy przewodniczący komisji szacunkowej zaprotestuje przeciwko decyzji większości komisji szacunkowej. Ponieważ tego rodzaju rygor prowadził do nadużyć i utrudniał wpływ podatków we właściwym czasie, w ustawie o podatku dochodowym nastąpiła zmiana, głosząca, iż protest przewodniczącego komisji szacunkowej nie wstrzymuje wykonania uchwały komisji i płatnik obowiązany jest zapłacić w przepisanym terminie podatek w kwocie uchwalonej przez komisję.

Kurs bonów złotych.

Określona rozporządzeniem Min. skarbu z dn. 1 kwietnia cena emisyjna 6% złotych bonów skarbowych została z dniem wczorajszym podwyższona z 7.500 m. na 8.000 mk.

Kontrola Głównego Urzędu Żywnościowego.

Powrócili do Warszawy nadzwyczajny komisarz zwalczania drożyzny p. Tad. Hartleb, oraz naczelnik wydziału aprowizacyjnego M. S. W. p. Strzelecki, którzy wespół z delegatami ministerstwa skarbu przeprowadzili kontrolę głównego urzędu żywnościowego w Poznaniu, badając księgi i kalkulację powyższego urzędu. Kontrola powyższa znajduje się w związku z przejęciem przez nadzwyczajny komisarjat nadzoru nad urzędem od ministerstwo skarbu. Złożone sprawozdanie będzie niebawem przedmiotem obrad komitetu ekonomicznego ministrów, który omówi całokształt dalszej akcji wspomnianego urzędu.

Oszczędności w złotych polskich.

Od 1 maja P. K. O. wprowadza definitywnie przyjmowanie oszczędności obywateli w złotych polskich.

W celu uchronienia oszczędności obywateli od deprecjacji, P. K. O. w porozumieniu z Min. Skarbu od 1 maja r. b. wprowadza notowanie wkładów oszczędnościowych w złotych polskich. Wpłaty i wypłaty uskuteczniane będą w markach według kursu złotego pol., oznaczanego perjodycznie przez Min. Skarbu dla procentowych bonów złotych.

Na wkłady oszczędnościowe w złotych wydane zostaną oddzielne książeczki wkładkowe. Najmniejsza suma, jaką złożyć będzie można na książeczkę, została określona na 1 złoty polski (obecnie 7.500 mk.). Wkłady będą oprocentowane w wysokości 4,5% w stosunku rocznym.

Posiadacze dotychczasowych książeczek wkładkowych, opiewających na marki, będą mogli na żądanie po nadesłaniu książeczek markowych wymienić je na książeczki złotowe, przyczem kapitał widniejący na ich koncie, ulegnie przerachowaniu na złote według kursu dnia. (PAT.).

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 48200 — 46750.
Korony czesko-słow. 1400.
Marki niemieckie 1.80 — 1.70.
Belgja 2740.
Londyn 226000 — 218500.
Paryż 3270 — 3140.
Szwajcarja 8780 — 8450.
Wiedeń 71¾ — 71¼.
Włochy 2400.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych państwowego Instytutu meteor.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 10°.0, najniższa 2°.0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, cieplej, rano mglisto, słabe wiatry lokalne; na południu — chmurno, miejscami deszcz.

Ceny żywności w tygodniu ubiegłym. Tydzień ubiegły cechowało znaczne osłabienie tendencji zwyżkowej, jaka się zaznaczyła w tyg. poprzednim; ceny najważniejszych produktów codziennego spożycia kształtowały się różnorodnie (zwyżkowo i zniżkowo). Podniosły się ceny chleba, mąki, kasz, mięsa, kartofli i cukru. Zniżka natomiast dotyczyła nabiału, tłuszczów wieprzowych. Koszt żywności (ustalony na podstawie norm przyjętych przez komisję do badania wzrostu kosztów utrzymania) podniósł się w tyg. ub. w stosunku do tyg. poprz. o 0,90%. W porównaniu ze średnim kosztem żywności w marcu wzrost za tyd. ub. wynosi 11,15%, za trzy tygodnie ubiegłe — 8,38%.

Węgiel drożeje. Rada zjazdu przemysłowców górniczych podniosła ceny węgla o 7%.

Budowa piekarni miejskiej. W tych dniach magistrat m. Warszawy wystąpił, na wniosek wydziału zaopatrywania, do ministerjum skarbu o przyznanie miastu długoterminowej pożyczki w wysokości 1.250.000 złotych polskich na budowę piekarni miejskiej. Czynniki miarodajne są bowiem zdania, iż dopóki miasto nie wybuduje własnej stojącej na odpowiednim poziomie piekarni, nie będzie można powiększyć ilości wypiekanego przez W. Z. chleba, oraz prowadzić racjonalnej polityki regulowania jego cen. Obecnie wydział zaopatrywania wystąpił do magistratu o wyznaczenie odpowiedniego placu pod budowę piekarni. Na cel ten upatrzony jest jeden z placów, położony w okolicach Woli.

Wypłata pensji. Otrzymawszy z ministerjum skarbu pozostałą z 15-miljardowej pożyczki kwotę 5 miljardów mk., magistrat przystąpił do wypłacania robotnikom miejskim zaległej od 15 b. m. pensji miesięcznej.

Wypłata zapomóg dla rezerwistów. Od poniedziałku, t. j. od 23 b. m., zostaje uruchomione Biuro wypłacania zapomóg dla rodzin rezerwistów przy Magistracie st. m. Warszawy. Biuro mieścić się będzie przy ul. Jasnej nr. 19. Po informacje należy się zgłaszać w godz. od 8 do 3-ej.

Wojskowe komisje kontrolne. Jak się dowiadujemy, praca w komisjach kontrolnych dobiega końca. Ci z pośród zaregestrowanych, którzy do ukończenia kontroli nie otrzymają wezwań, powinni stawić się sami dla odebrania książeczek kontrolnych. Żmudna praca kontroli dokonana była naogół sprawniej, aniżeli regestracja, wobec czego narzekań jest b. mało. Jak przy sprężystej organizacji i inicjatywie można w szybkiem tempie przeprowadzić kontrolę, dowodzi komisja IV przy komisarjacie XI policji, w której, dzięki zorganizowaniu pomocy pisarskiej z inteligentniejszych poborowych czekać trzeba na otrzymanie książeczki wszystkiego kilkanaście minut.

Wzór ten winny naśladować inne komisje dla unikania zwłoki i zbytecznych narzekań.

Ułatwienia w sprawie dowodów osobistych. Jak się dowiadujemy, komisarjat Rządu na m. st. Warszawę zarządził w sprawie wydawania dowodów osobistych, że mogą być one wydawane zbiorowo instytucjom dla pracowników, o ile podania będą odpowiadały żądanym wymaganiom. Celem otrzymania poszczególnego dowodu osobistego należy wypełnić odpowiednie zgłoszenie na blankiecie, który można nabyć w ekspozyturach komisarjatu Rządu. Ekspozytur jest cztery: ul. Poznańska 13, przy XI komisarjacie P. P., Śliska 52 przy VIII komisarjacie P. P., Daniłowiczowska 10 przy XIII komisarjacie P. P., Moskiewska 25 przy XV komisarjacie P. P. Do zgłoszenia należy dołączyć: wyciąg z ksiąg stałej ludności lub poświadczenie obywatelstwa ew. akt uznania obywatelstwa, ew. akt nadania obywat., ew. poświadczenie policji, ew. paszport z r. 1915, wydany przez wójta, magistrat lub zarząd stanu mieszczańskiego, ew. świadectwo przynależności gminnej, oraz metrykę urodzenia, akt ślubu dla żonatych, wyciąg z ksiąg meldunkowych domu, gdzie petent obecnie zamieszkuje, stary dowód osobisty jeśli petent posiada.

Nowe meldunki. Biuro Adresowe Magistratu m. st. Warszawy podaje do wiadomości mieszkańców Warszawy, a w szczególności rządców domu, że w związku z wyznaczonem na 22 b. m. sporządzeniem nowych meldunków dla ludności Warszawy, będą czynni urzędnicy Biura Adresowego w komisarjatach śródmiejskich od godz. 9 do 15 i od 17 do 20, a w komisarjatach podmiejskich od godz. 9 do 20, bez przerwy. W tych samych godzinach będzie uskuteczniana sprzedaż znaczków dla opłacenia należnego podatku.

Choroby zakaźne w Warszawie. W okresie od 8 do 14 kwietnia zaregestrowano wśród ludności warszawskiej 73 wypadki chorób zakaźnych.

Odzyskanie prac Józefa Gabowicza. Jutro w salonie Sztuki przy ul. Wierzbowej zostanie otwarta wystawa prac znanego artysty rzeźbiarza Józefa Gabowicza.

Gabowicz w roku 1915, ulegając ogólnej psychozie, panującej w tym czasie, wywiózł prace swoje (przeważnie bronzy) do Moskwy w obawie przed rekwizycją ze strony Niemców. Krok ten odpokutował kilkoletnim pobytem w Sowdepji, który doprowadził go ostatecznie do tego, że tęskniąc za zachodem i kulturą, porzucił swoje prace i w roku 1922 wyjechał z Moskwy. Dopiero w roku bieżącym, dzięki energicznym zabiegom naszej komisji rewindykacyjnej, udało się odzyskać prace artysty.

Prace Gabowicza, wybitnego ucznia Rodin'a, stanowią nasz dorobek artystyczny pierwszorzędnej wagi, zwłaszcza, że wśród odzyskanych dzieł znajdują się powszechnie znane i odznaczone w salonach zachodnich takie prace jak: Rybak, Samoobrona, Ostatnia kropla, Chleb, Spragniony i wiele innych.

Zjazd pracowników sądowych. W dn. 14 i 15 kwietnia odbył się walny Zjazd delegatów Stowarzyszeń pracowników sądowych ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej. Na porządku dziennym znajdowały się sprawy: organizacyjne, statutowe, oraz zaszeregowania, stabilizacji i wiele innych, mających charakter ogólny i dzielnicowy. Przyjęto statut Centralnego Związku Stowarzyszeń pracowników sądowych. Najgłówniejsza była sprawa zaszeregowania sądowników do odpowiednich stopni służbowych. Jest to chroniczna bolączka w sądownictwie, której od czasu powstania Państwa Polskiego żaden z dotychczasowych ministrów sprawiedliwości, z niezrozumiałych wprost przyczyn nie usunął, ze szkodą dla wymiaru sprawiedliwości. Dość powiedzieć, że sekretarze sądów wyższych i Najwyższego znajdują się w VIII i IX stopniach służbowych, a sekretarze sądów pokoju w stopniach X i XI, t. w stopniach obecnie najniższych, w których się znajdują kanceliści. Ten stan rzeczy przyczynia się do dezercji sił fachowych sądowych do innych urzędów ze szkodą dla sądownictwa.

Do nowopowołanego Wydziału Wykonawczego wybrano: p.p. Sikorskiego, Gabrysia, Bara, Ludwikowskiego, Konecznego, Przyłuskiego, Kosiarskiego, Kronkowskiego, Górkę, Bredego, Hohensee, Wróblewskiego, Gadleca, Lichtblaua, Koźmińskiego i Malanowicza. Zjazd zakończył obrady w niedzielę wieczorem. W poniedziałek udała się do ministra sprawiedliwości międzydzielnicowa delegacja, prosząc o uwzględnienie i poparcie uchwał Zjazdu, które będą objęte przedstawionym memorjałem.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

„Polski Żałobny Krzyż". Ogólne zebranie zarządu Towarzystwa odbędzie się dn. 22 b. m. w sali Tow. Kredytowego miejskiego (ul. Czackiego 23) o godz. 11 rano w pierwszym, o godz. 12 w południe w drugim terminie.

WYPADKI.

KRWAWY NAPAD BANDYCKI.

Zamordowanie jubilera. — Rabunek biżuterji za 50 miljonów.

Terenem zuchwałego napadu bandyckiego, połączonego z morderstwem, stał się wczoraj wieczorem dom nr. 25 przy ul. Złotej. Według zebranych na miejscu informacji, szczegóły tego napadu są następujące:

W domu nr. 16 przy ul. Złotej mieści się sklep zegarmistrzowsko - jubilerski, należący do Mendla Rozenberga, zamieszkałego przy ul. Złotej nr. 25 na IV piętrze.

Wczoraj Rozenberg — jak zwykle — zamknął sklep o godz. 7 wiecz. Przez następne pół godziny Rozenberg zajęty był uprzątaniem wystawy z biżuterją, którą następnie układał w walizkę ręczną, podróżną. Ponieważ jubiler nie posiadał w sklepie kasy ogniotrwałej, przeto wszystką cenniejszą biżuterję zabierał do domu. Wczoraj Rozenberg również zabrał walizkę z biżuterją gotowa i oddaną do naprawy — ogólnej wartości 50 miljonów mk. i o godz. 7½ skierował się do swego mieszkania.

Gdy Rozenberg znalazł się na III piętrze — jak z pod ziemi — zastąpiło mu drogę dwuch bandytów uzbrojonych w rewolwery. Jeden z bandytów dał do Rozenberga cztery strzały, drugi zaś wyrwał mu walizkę z biżuterją, poczem zbrodniarze bardzo szybko zbiegli po schodach i zdołali umknąć na ulicę.

W kilka minut przybyła na miejsce zbrodni policja, a nieco później i karetka Pogotowia Rat. Lekarz stwierdził śmierć Rozenberga.

Natychmiast podjęte poszukiwania zbrodniarzy nie dały rezultatów.

24 miljony mk. za 20 szkiełek. Na ul. Dzikiej przechodzącego Zysię Zycera zaczepiło trzech mężczyzn, proponując kupno brylantów. Zycer zgodził się i kupił aż dwadzieścia sztuk brylantów za które zapłacił 497 dolarów amerykańskich. Dopiero po odejściu nieznajomych Zycer przekonał się, że padł ofiarą oszustów, gdyż były to misternie szlifowane szkiełka.

Zamordowanie leśniczego. Na torze nieczynnej kolejki prowadzącej do cegielni Agarkowa, znaleziono zwłoki zamordowanego leśniczego Kotiukowa z Zalutucz.

Gajowy — podpalaczem. We wsi Kępiu pow. miechowskiego podpalono stodołę należącą do Józefa Krzyka. Od stodoły zajęły się komórki z inwentarzem żywym. Straty wynoszą 15½ miljona mk. Sprawcę podpalenia Hermenegilda Jagiełłę, gajowego ze wsi Pogwizdowa aresztowano. Powodem podpalenia była zemsta za przegraną w sądzie sprawę, jaka toczyła się między gajowym a rodziną Krzyków.

Zabity przez konia. We wsi Gaj Czermiński, pow. krasnystawskiego, spłoszony koń zabił 20-letniego Marcina Mazańca.

Obiecująca córka. 16-letnia Helena Ajzenberżanka skradła ojcu swemu kolczyki brylantowe, bransoletkę złotą, ubrania i bieliznę — ogólnej wartości sześciu miljonów mk., poczem uciekła z domu.

Tajemnicze zaginięcie dziewczynki. 16-letnia Henryka Trawińska (Wolska 49) wyszła z domu swych rodziców dn. 14 b. m. i dotychczas nie wróciła. Rysopis jej: jasno - blondynka, wzrost średni, oczy duże, niebieskie, ubrana w suknię granatową, buciki czarne, okryta chustką w kraty czarno - białe. Istnieje przypuszczenie, że Trawińska uciekła z domu przed groźbami swego narzeczonego, lub też została porwana przez niego.

Wywietrzyło się. Pozostawione na noc na balkonie I piętra mieszkania Nechumy Cukiera przy ul. Muranowskiej nr. 31, futra wartości ośmiu miljonów mk., skradł niewykryty sprawca.

Z głodu. Na ul. Wolność przed domem nr. 4 zasłabł nagle 53-letni Srul Pawłowicz, bez zajęcia. Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną zasłabnięcia był głód i po zastosowaniu odpowiednich środków pozostawił głodnego na miejscu.

Z sądów.

„Robotnik" nie szanuje władzy.

Wczoraj rozpatrywana była w Sądzie apelacyjnym skarga tow. Olechnowicza, b. redaktora odpowiedzialnego „Robotnika" na wyrok Sądu okręgowego, skazujący go na 1 miesiąc więzienia za umieszczenie w numerze z 25 czerwca 1921 r. artykułu p. t. „Wymiar sprawiedliwości", zawierającego wyrażenie „Min. sprawiedliwości samo siejc bezprawie", w którem Sąd dopatrzył się nieposzanowania władzy.

Świadek tow. Nowicki stwierdza, że wyrok Sądu pokoju w Korytnicy, skazujący robotnika na eksmisję, o którym była mowa w inkryminowanym artykule, był niesprawiedliwy i wskazuje, jaką krzywdę podobne wyroki wyrządzają robotnikom rolnym, nie mogącym się bronić wskutek braku znajomości prawa, a często nawet czytania. Związek zawodowy Rob. Rol. zwracał się często do Ministerjum Sprawiedliwości w tej sprawie, lecz bez skutku. Prokurator żąda utrzymania w mocy wyroku Sądu okręgowego. Tow. Olechnowicz dowodzi, że artykuł inkryminowany był tylko jednem z ogniw walki przeciwko b. Ministrowi Nowodworskiemu i systemowi, wprowadzonemu przezeń do wymiaru sprawiedliwości. Wyrażenia, analogiczne do tego, za które został tow. O. skazany, były używane i dawniej i nikogo nie obrażały, nie mógł więc on spodziewać się, że i teraz ktoś się obrazi. Jak trudno określić, co stanowi obrazę, dowodzi fakt, że prokurator nazwał niektóre części tłómaczenia się tow. O. wykrętem, tymczasem istnieją wyroki sądowe, stwierdzające, że słowo „wykręty" jest obrażające. Wobec tego tow. O. prosi o uniewinnienie. Sąd, pod przewodnictwem sędziego Supińskiego skazał tow. O. na 3 dni domowego aresztu.

Pochwała mordu Niewiadomskiego.

Na ławie oskarżonych zasiadła artystka dramatyczna Józefa Nepon - Bogdanowicz, pod zarzutem, iż w dniu 16 grudnia r. ub. na ulicy Marszałkowskiej przystąpiła do grupy czytających nadzwyczajny dodatek o zabójstwie prezydenta Narutowicza i zawołała: „Jezus, Marja, a to ci bohater, co zabił Prezydenta, daj mu Boże zdrowie!"

Trybunałowi przewodniczył sędzia Skawiński, przy udziale sędziów Kossa i Rykaczewskiego, oskarżał pprokurator Nisenson, obronę wnosił z wyboru adwokat dr. Hofmokl - Ostrowski.

Podsądna do winy się przyznała, twierdząc, że nazwała Niewiadomskiego bohaterem, gdyż dla idei nie cofnął się przed zbrodnią i poświęcił życie na ołtarzu Ojczyzny. Zabójstwem się brzydzi, i zbrodni nie pochwala.

Świadek, przod. policji Pogorzelski, stwierdza, że podsądna i w policji przyznała się do przestępstwa.

Obrońca: „Czy znane są Panu inne wypadki tego rodzaju?"

Świadek: „Tak jest, ale zdecydowaliśmy na miejscu, że osobniki te nadają się pod obserwację szpitalną, a nie pod sąd. Były to ofiary zbiorowej psychozy, wywołanej przez pewną część prasy.

Prok. Nisenson domagał się surowej kary, cytując orzeczenia Tryb. Najw. odnośnie do art. 126 i 129 k. k., przewidujących sankcję karną nawet dla krótkich zdań lub wykrzykników zdolnych podniecić tłum. Wysokość kary winna odpowiadać potworności zbrodni, którą oskarżona gloryfikowała.

Obrońca dowodził, że oskarżona nie powinna ponosić kary, skoro bezkarnie uszły gloryfikacje Niewiadomskiego w kościołach, prasie, na zebraniach i t. d.

Sąd, po dłuższej naradzie, wyniósł wyrok uniewinniający J. Nepon-Bogdanowicz.

Wyrok w sprawie szpiegowskiej.

W sprawie afery szpiegowskiej Iwanickiej i Miercałowa, zapadł wczoraj późnym wieczorem wyrok, którego mocą sąd okręgowy skazał Borysa Miercałowa, b. pułkownika armji rosyjskiej, na 3 lata więzienia, zaliczając mu na poczet kary dwuletni areszt prewencyjny, Iwanicką zaś uniewinnił.

Sprawa atamana Machno.

W przyszłym tygodniu rozpocznie się w Warszawskim Sądzie Okręgowym proces przeciwko atamanowi Machno, przywódcy powstańców ukraińskich przeciw rządowi sowietów. Ataman Machno oskarżony jest o szereg nadużyć i napadów bandyckich. Obrony podjęli się adwokaci: Paschalski i Michalski.

Teatr i muzyka.

Z FILHARMONJI.

Symfonja Sikorskiego. — Stan. Argasińska. — Berdjajew. — Stef. Frenkel. — Orłow. — Ilona Kurzowa. — IX symf. Beethovena. — Zbiorowy koncert na fundusz pomnika Chopina.

Ostatnie koncerty w Filharmonji stały pod znakiem — nie tyle wielkiego programu, ile kilku wybitnych talentów wykonawczych: obok Fitelberga — Berdjajew — przy pulpicie dyrygenta — dalej: Argasińska, Orłow, Stefan Frenkel, Ilona Kurzowa.

Zapisać należy jednak wykonanie poraz pierwszy symfonji młodego kompozytora *K. Sikorskiego*, ucznia prof. Szopskiego, który pierwsze stawia kroki na arenie publicznej. Cokolwiek możnaby zarzucić tej symfonji pod względem formy — zarzuty stawiać jest bardzo łatwo, szczególnie jeśli się dzieła nie mogło poznać lepiej — nie ulega dla mnie wątpliwości, że p. Sikorski jest wcale nie powszednim talentem muzycznym. Słyszałem tej symfonji dwie ostatnie części; obie wykazują zupełnie niewątpliwe zdolności instrumentacyjne, poczucie kolorytu orkiestry, umiejętność posługiwania się nią polifonicznego. Coprawda także jeszcze silną uległość obcym wpływom. Ale owe dodatnie, wybitne wartości — to i tak wiele, jak na początek.

Stanisława Argasińska śpiewała ostatnim razem wyłącznie pieśni R. Straussa, śpiewała zachwycająco, stwierdzając ponownie podobieństwo swe duchowe szczególnie z muzyką romantyczną lub romantycznej najbliższą: bo do takiej należy zaliczyć twórczość pieśniową Straussa.

Rimskiego-Korsakowa „Sheherezadę" i „Rapsodję hiszpańską" wprowadził na program *Berdjajew*. Nie dziwię się, że kapelmistrz ten ściąga do Filharmonji za każdym razem tłumy publiczności, jest to bowiem naprawdę dyrygent doskonały, a każda jego produkcja daje wybitną, pełną przyjemność. Muzykę rosyjską Berdjajew naturalnie rozumie i odczuwa szczególnie, jej potoczysty, chwytający za serce melos, jej rytmika i barwność — znajduje w nim idealnego wyraziciela. Wspólnie z Berdjajewem wystąpił młody skrzypek, *Stefan Frenkel*: artysta zdolny, z zaawansowaną techniką, nieco przesadny i afektowany. Grał „Symfonję hiszpańską" Lalo.

Zupełnie niepowszednią ucztą dla miłośników fortepjanu były występy *Orłowa*. U Orłowa niewiadomo, czem zachwycać się więcej: czy jego cudowną wprost techniką palcową, czy w najwyższym stopniu i w najlepszym sensie uduchowionym sposobem gry. Jego pasaże i gamy są krystalicznie czyste i równe, figury melodyjne, kompleksy dźwięków, wypływają z pod jego palców — lekkie i delikatne, jak obłok, wyrzeźbione dynamicznie, jak najsubtelniejsza minjatura. Orłow gra równie doskonale koncert organowy W. Fr. Bacha, co „Jeux d'eau" Ravela, zwłaszcza do utworów tego ostatniego, francuskiego typu — jego technika nadaje się jak wymarzona. Tylko w koncercie b-moll Czajkowskiego jedna jego wielka zaleta: brak zacięcia wirtuozowskiego, daje się odczuć jako pewien brak: ton Orłowa nie ma tyle siły ani nie jest tak zewnętrznie efektowny, aby zwyciężyć orkiestrę.

Jeszcze jedną usłyszeliśmy w Filharmonji, bardzo zdolną pianistkę: *p. Ilonę Kurzovą*, znajomą nam już z zeszłego roku. P. Kurzova grała koncert Beethovena i Saint-Saënsa z orkiestrą: wybitny talent pianistyczny, wirtuozowski tej pianistki wyszedł z doskonałej szkoły; ale dojrzałą gra ta jeszcze nie jest.

Aby dopełnić sprawozdania, czyli dać czytelnikowi wychylić kielich tej tasiemcowej goryczy recenzyjnej do ostatka, t. j. do ubiegłej niedzieli, należy wymienić niedzielne wykonanie *„dziewiątej" Beethovena* przez orkiestrę filharmoniczną, chór operowy i kwartet solistów, złożony z pp. Comte-Wiłgockiej, Leskiej, Dobosza i Michałowskiego, pod dyrekcją G. Fitelberga. Był to „koniec", koronujący „dzieło" cyklu symfonji betowenowskich — ale wykonaniu-bym tej korony nie przyznał.

Wreszcie ponad lub poza normalnym programem Filharmonji znalazł się *wieczór Chopina*, drugi z szeregu koncertów, mających zwiększyć fundusz budowy pomnika Chopina. Był to, jak wiadomo, rodzaj konkursu pięciu najbardziej znanych i najmilszych pianistek warszawskich, które, za programem, wymienię w alfabetycznym porządku: pp. Benzefowej, Familier-Hepnerowej, Rabcewiczowej, Robowskiej, Wąsowskiej-Rüdigerowej. Ponieważ za dobrą inicjatywę, która u narodzin tego koncertu stała, nie wolno płacić kamieniem krytyki — przeto samo się przez się rozumie, że wszystkie doskonałe artystki grały jaknajpiękniej.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś „Rycerskość wieśniacza". Jutro o godz. 3 po poł. „Halka", wieczorem „Walkirja". W poniedziałek „Dama pikowa".

Teatr Rozmaitości. Codziennie „R. H. Inżynier". W środę pierwsze przedstawienie „Skąpca". Jutro o godz. 3 m. 30 po poł. po cenach zniżonych „Burmistrz Stylmondu".

Teatr Reduta. Dziś o godz. 3½ po poł. „Wielkanoc", wieczorem „Lekkoduch". Jutro o godz. 3½ po poł. „Wielkanoc" (ceny zniżone), wiecz. „Ponad śnieg". W poniedziałek, z powodu próby genralnej przedstawienie zawieszone, we wtorek pierwszy raz dramat Stefana Żeromskiego „Turoń".

Teatr Polski. Codziennie „Ziemia nieludzka". W niedzielę o godz. 12 w poł. odegrany będzie „Pan Jowialski"; przedstawienie to urządzone staraniem Rady opieki moralnej nad młodzieżą przy wydziale szkolnym Magistratu m. st. Warszawy.

W niedzielę o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych „To, co najważniejsze".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś o godz. 4 po poł. i jutro o godz. 3½ po poł. dwa przedstawienia po cenach zniżonych „Kopciuszka". Wieczorem dziś i jutro „Faworyci króla". W poniedziałek „Dom otwarty".

Teatr Mały. Codziennie „Szkoła kokot". W niedzielę o godz. 4 po poł. „Banco".

Teatr Komedja. „Komedja" dziś rozpoczyna przedstawienia komedją Verneuil'a „Musisz być moją".

Teatr Nowości. Dziś, jutro i w poniedziałek trzy ostatnie przedstawienia operetki „Bal w operze". We wtorek premjera operetki Eyslera „Wróg kobiet".

Teatr Nowy. Codziennie „Królowa fal".

Teatr Praski. Codziennie „Zaczarowane koło".

Teatr Powszechny (scena letnia — Leszno róg Żelaznej) dziś o godz. 8 wiecz. „Hrabina Tłomok", wodewil paskarski w 3-ch aktach K. Toma z muzyką Boczkowskiego. Jutro o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych i o 8 wiecz. „Hrabina Tłomok".

Z Filharmonji. Kwartet czeski Szewczyka przybył na jeden koncert do Warszawy i da się słyszeć w Filharmonji jutro o godz. 12 w poł. W programie uwertury Beethovena, Dworzaka i Debussy'ego.

Na jutrzejszym popołudniowym koncercie symfonicznym wykonane będą druga i piąta symfonja Czajkowskiego. Solistką doskonała skrzypaczka Alma Moodie odegra koncert Brahmsa. Dyryguje G. Fitelberg.

Z Konserwatorjum. Jutro o godz. 8 wiecz. odbędzie się popis uczenic i uczniów prof. M. Frenkla (skrzypce) i J. Goldberga (fortepian).

W tejże sali w poniedziałek dn. 23 b. m., o godz. 8 wiecz. wystąpi z drugim wieczorem pieśni p. Nina Tarasowa. Przy fortepianie Feliks Szymanowski.

Sport.

Belgja — Szwajcarja (5:1)

Międzypaństwowe spotkanie powyższych drużyn hockey'owych, rozegrane dn. 15 b. m. w Bazylei, przyniosło zwycięstwo Belgijczykom w stosunku 5:1.

Mistrz Francji.

W rozgrywkach o puhar Francji drużyna Red Star zdobyła puhar na rok 1923, stając się francuskim mistrzem piłki nożnej. „Red Star" ma przybyć do Warszawy w początkach maja.

Międzynarodowy konkurs hippiczny.

W Nicei 18 b. m. odbył się międzynarodowy konkurs hippiczny, w którym wzięło udział 113 reprezentantów różnych państw. W wyniku konkursu 1-ą i 2-ą zdobyli Włosi, 3-ą i 4-ą otrzymał polski oficer 1 pułku szwoleżerów im. J. Piłsudskiego, major Rummel, nagroda ósma przypadła również Polakowi por. Królikiewiczowi z tego samego pułku.

POKWITOWANIA.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

Danusia Bykowska mk. 10.000. K. Brzozowski mk. 10.000. Rek Franciszek, jako karę mk. 20.000. Tow. Kazimierz Pollack mk. 45.190. V-y oddział straży ogniowej mk. 53.000. Dr. Małynicz nieprzyjęte honorarjum od inżyniera Kierzkiewicza mk. 50.000. A. B. 1 dolar. Senator Misiołek mk. 10.000. Tow. Bera mk. 50.000. Tow. Arciszewski mk. 20.000. Tow. Futek jako karę mk. 10.000.

Na kolonje letnie.

Cz. D. m. 6.000. Oddział I-szy Mięsny Zw. Rob. Przemysłu Spożywczego T. D. mk. 10.000. K. S. mk. 5.000, jako karę.

Kasa Chorych m. Warszawy

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 30 kwietnia 1923 r. o godz. 10 rano w lok. p. **Kłosińskiego Stanisława** przy ul. Targowej № 68, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do tegoż, oszacowanych na Mk. 495487 składających się z sprzętów domowych na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Solec № 93).

Warszawa, d. 19.IV 1923 r.

KOMISARZ KASY CHORYCH m. WARSZAWY (—) **Sell.**

Kasa Chorych m. Warszawy

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 30 kwietnia 1923 r. o godz. 10 rano w lok. **Pierwszej warsz. piekarni Mechanicznej** przy ul. Leszno № 50, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do tejże, oszacowanych na Mk. 979860 składających się z furgonów na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Solec Nr. 93).

Warszawa, d. 19.IV 1923 r.

KOMISARZ KASY CHORYCH m. WARSZAWY (—) **Sell.**

Kasa Chorych m. Warszawy

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 30 kwietnia 1923 r. o godz. 10 rano w lokalu biura **I. M. C. A. „American"** przy ul. Marszałkowskiej № 81a, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do tegoż oszacowanych na Mk. 277447 składających się z maszyny do pisania, na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Solec Nr. 93).

Warszawa, dn. 19.IV 1923 r.

KOMISARZ KASY CHORYCH m. WARSZAWY (—) **Sell.**

Odpis. Tytuł wykonawczy w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 23 m. Lutego 1923 r. Sąd Pokoju 21-go Okręgu m. st. Warszawy w wykonaniu wyroku Wydziału Odwoławczego w sprawie Henryka Rozena zamieszkałego przy ulicy Ś-to Krzyskiej Nr. 16 oskarżonego z artykułu 19, 23 Ust. z dn. 2/VII-1920 r. i 32 tejże Ustawy Postanawia: Oskarżonego Henryka Rozena skazać na dwieście tysięcy marek grzywny z zamianą w trybie art. 59 K. K. na trzy miesiące aresztu i pobrać od podsądnego 30 000 mk. opłat sądowych za obie instancje. Krótką treść wyroku wywiesić na dom Ś-to Krzyska Nr. 16 na dni 14 jak również ogłosić ją w „Kurjerze Warszawskim", Gazecie Porannej" i w „Robotniku" na koszt skazanego. Niniejszy wyrok z mocy art. 181 Proc. Karn. jest prawomocny na zasadzie art. 182 i 191 tejże procedury podlega wykonaniu. Sędzia Pokoju (—) Łopatto. Sekretarz Sądu (—) A. Kamiński.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.